Nr 166. Kraków, Czwartek 11 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem „ „	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rada narodowa rozdaje mandaty!

Typowym okazem taktyki wszechpolskiej, górującej, jak się pokazuje, w Radzie narodowej, jest postąpienie jej wobec kandydatury b. posła Pawła Stwiertni w Stanisławowie. Sprawa ta ma, zdaniem naszem, dla toczącej się obecnie akcyi wyborczej zasadnicze znaczenie, dlatego słów kilka należy się jej poświęcić.

Jak już wczoraj donieśliśmy, kandydatura byłego posła miasta Stanisławowa, p. Pawła Stwiertni, zyskuje w tem mieście coraz więcej szans powodzenia, pomimo że wysuwano przeciw niej kandydaturę burmistrza p. Nimhina i p. Raucha. Niezależnie od nich kandyduje ze Stanisławowa, z ramienia socyalnej demokracyi, p. Maksymilian Seinfeld. Zwrot na korzyść p. Stwiertni dokonuje się coraz wyraźniej, a zaznaczył się w sposób wcale niedwuznaczny na zgromadzeniu niedzielnem, odbytem w Stanisławowie, a złożonem z przedstawicieli wszystkich zawodów i sfer społecznych. Na zgromadzeniu tem wybrano komitet wyborczy i uchwalono na czas wyborów założyć pismo miejscowe, któreby zajęło się popieraniem kandydatury byłego posła stanisławowskiego.

Właściwie nie było to zgromadzenie wyrazem jakiegoś „zwrotu“ w usposobieniu wyborców na rzecz p. Pawła Stwiertni, z zawodu inżyniera kolejowego, ale raczej udokumentowaniem istniejącej o nim w mieście opinii publicznej. I niema w tem nic dziwnego; raczej za chorobliwy objaw tej opinii uchodzićby musiało nagłe jakieś, niczem nie usprawiedliwione, zlekceważenie kandydatury człowieka, który na stanowisku poselskiem złożył niezaprzeczone dowody inteligencyi, sprawności, rzetelnego pojmowania i spełniania przyjętych wobec kraju i miasta zobowiązań. Miasto Stanisławów reprezentowane było w ubiegłej sesyi parlamentarnej, w osobie p. Stwiertni, przez jednego z najwybitniejszych członków Koła Polskiego i jego komisyi parlamentarnej, przez męża, którego głos niejednokrotnie zaważył na szali konjunktur politycznych. Wyborny znawca stosunków kolejowych, a doskonały przytem mowca, oddał niezaprzeczone i nie dające się tak łatwo zastąpić usługi krajowi, już choćby przez zdecydowane stanowisko, jakie zajął wobec systemu rządów b. ministra kolei żelaznych, Witteka.

Całem życiem zresztą, w którem, nie licząc się z karyerą własną, zawsze otwarcie służył demokratycznej i szczerze postępowej idei polskiej, udowodnił p. Stwiertnia, — jaki wyznaje program polityczny i jakiej służy sprawie w życiu publicznem.

Jeżeli do tego dodamy przysłowiową wprost gorliwość poselską p. Stwiertni, która zwracała uwagę całej Izby, jego usłużność dla wyborców i miasta Stanisławowa, to wprost ze zdumienia wyjść nie mogliśmy na wiadomość, że wyborcy stanisławowscy, bez względu na swoje wyznanie, oglądają się w obecnej sytuacyi za kandydatem demokratycznym, mając na swoje usługi człowieka tej politycznej miary i tej wypróbowanej już pracy parlamentarnej, co p. Paweł Stwiertnia.

Zdziwienie nasze potęguje się z powodu stanowiska, jakie wobec kandydatury p. Stwiertni zajęła Rada narodowa. Zamiast długich wywodów, przytoczymy komentarz, jakim uchwałę niedzielnego zgromadzenia wyborców stanisławowskich opatrzył korespondent „Słowa Polskiego“:

„Zwolennicy kandydatury p. Stwiertni, opierają swe rachuby na tem, że wskutek ociągania się żydów z postawieniem kandydatury dra Nimhina i wysuwania jako kandydata p. Raucha, szanse żydowskie się zmniejszyły. Tymczasem zapominają o stosunku liczebnym Polaków, chrześcijan do żydów i tem narażają sprawę na wielkie niebezpieczeństwo (!). Stosunek liczebny przedstawia się bowiem następująco: Wyborców jest ogółem 4480, a w tem żydów 2550 chrześcijan 1930. Z ogólnej liczby żydów odpaść może na rzecz socyalistów i syonistów około 500 głosów, pozostaje więc 2050 wyborców, którzy solidarnie oddadzą głos na swego kandydata. Z liczby chrześcijan odjąć należy 500 Rusinów i 250 socyalistów, zostaje więc 1180. Przy ewentualnym wyborze ściślejszym, kandydat żydowski przejść musi. Podnoszenie walki wyborczej wobec oczywistej przewagi żydów, może spowodować tylko rozbicie głosów i przejście kandydata wrogiego polskości. Niebezpieczeństwo to oceniła Rada narodowa, przyznając żydom w zasadzie mandat stanisławowski (!). Tylko u nas pragnie się prowadzić politykę samodzielną, bez względu na dobro kraju (!). Interes zawodowy (?) zaślepia, a brak poczucia karności i solidarności, popycha wielu do działania (może nie w złej wierze), na szkodę sprawy własnej. Że p. Stwiertnia nie uznaje Rady narodowej (Aha! Przyp. red.) to o tem wiemy, bo należy do stronnictwa skoncentrowanych, których umysłowość z pojęciem solidarności i karności narodowej (!) się nie zgadza, ale czy zwolennicy jego kandydatury wznieśli się ponad interes zawodowy (!) i z punktu wyższego rozważyli sprawę wyboru posła w naszem mieście — wątpimy.“

Takie stawianie kwestyi narodowej, w tej sytuacyi, jest zaiste czemś tak monstrualnem, że tylko w chorobliwych mózgach wszechpolskich zrodzić się mogło. Przedewszystkiem bowiem potworny jest sposób rozwiązywania kwestyi, kto ma posłować z miasta, na podstawie liczebnego stosunku głosów wyborców żydowskich i chrześcijańskich. Poseł musi być przecież przedstawicielem wyborców obu tych kategoryj i mieć zaufanie jednych i drugich. Nie wyznanie więc jego decydować tutaj powinno, lecz jego osobiste przymioty i kwalifikacye. Żydowscy wyborcy nie wyjdą dobrze na wyborze swojego współwyznawcy, jeżeli jego kwalifikacye osobisto ustąpić muszą na plan drugi wobec jego kontrkandydata chrześcijanina, który swoim charakterem, przeszłością i całą służbą publiczną wypisał sobie świadectwo uzdolnienia do reprezentowania ogółu wyborców, bez względu na ich religię.

Rada narodowa postawiła tymczasem wybory stanisławowskie najniepotrzebniej na tle wyznaniowem, pomimo, że przy poprzednich wyborach miasto Stanisławów, nie mniej wówczas posiadające stosunkowo wyborców żydowskich, jak obecnie, zaufaniem swojem zaszczyciło p. Stwiertnię. Czyż więc rozwiązania tej kwestyi nie należało zostawić decyzyi wyborców obu wyznań w Stanisławowie, skoro ona znalazła już swobodny wyraz przy wyborach poprzednich?

Ba! Ale Rada narodowa chciała zrobić z mandatu stanisławowskiego prezent członkowi swojego zarządu. Osławiony interes narodowy poszedł w kąt. Wysuwa się go teraz, w postaci straszaka socyalistycznego, jak gdyby kombinacye i kolizye, wynikające z kilku kandydatur polskich, dopiero teraz wyszły na jaw, i jak gdyby kandydatura p. Pawła Stwiertni uchodzić mogła, z jakiegokolwiek tytułu, za nienarodową.

Kiedy ogłosiliśmy zasady Polskiego Związku wyborczego, mającego skoordynować akcyę wyborczą Polskiego Stronnictwa demokratycznego i ludowego, wyłoniło się ze szpalt organu wszechpolskiego natarczywe pytanie, jak Związek zachowa się wobec kandydatur „narodowych“ (to znaczy: przez Radę narodową stawianych) w okręgach „zagrożonych“. Zanim zdążyliśmy z odpowiedzią, już zadecydowała Rada narodowa, jak ona zachowa się tam, gdzie, jej zdaniem, istnieje niebezpieczeństwo „narodowe“. Oto ze Stanisławowa wyklucza Rada narodowa kandydaturę b. posła Stwiertni, któremu nic więcej zarzucić nie może ponad to, że do organizacyi jej nie należy, — pierwszeństwo przed nim przyznając wyznaniowemu kandydatowi wyborców żydowskich.

Epilog tej sprawy jest już dzisiaj wielkim skandalem dla Rady narodowej, gdyż okazuje się, że coraz znaczniejsza liczba wyborców żydowskich w Stanisławowie oświadcza się za kandydaturą p. Pawła Stwiertni, a nawet wcale nie jest wykluczonem, że kontrkandydat jego, p. Nimhin, który niezaprzeczone miastu na stanowisku burmistrza oddaje usługi, przechyli opinię swoich współwyznawców na stronę dotychczasowego posła stanisławowskiego, który działalnością swoją parlamentarną udowodnił, że w sprawach publicznych kieruje się jedynie i wyłącznie względami na dobro ogółu, nie biorąc w rachubę wyznania swoich wyborców.

Na tem stanowisku stało zawsze Polskie stronnictwo demokratyczne, do którego się p. Stwiertnia się zalicza.

Mamy nadzieję, że wyborcy stanisławowscy złożą, przy tych wyborach, egzamin ze swej dojrzałości i niezależności politycznej, i postąpią nie oglądając się na zupełnie w tym wypadku fałszywą i niedorzeczną opinię Rady narodowej.

Rzut oka
na szkolnictwo w Królestwie Polskiem.

Warszawa, w kwietniu.

Mówiąc o szkolnictwie w Królestwie Polskiem, należy podzielić je na dwa rodzaje: rządowe i prywatne.

Pierwszy z nich, obejmujący szkolnictwo rządowe, przedstawia rozpaczliwy obraz tak pod względem ilości szkół, jak ich jakości. W całym kraju istnieje około 4000 szkół początkowych, które najwłaściwiej porównać można ze szkołami ludowemi w Galicyi. Są to zakłady naukowe (po wsiach i po miastach), mające wyposażyć przyszłego obywatela w zapas wiedzy ogólnej, zaznajomić go bogdaj powierzchownie z pojęciami o świecie. Jak to zadanie spełniają? Nauka w szkołach wiejskich o systemie koedukacyjnym, odbywa się tylko przez zimę, z chwilą bowiem wypędzania bydła w pole, to jest wczesną już wiosną, dzieci przestają uczęszczać do szkoły, korzystając z braku przymusu szkolnego. Rzadko bardzo zdarza się, aby dziecko uczyło się dłużej, niż przez dwie zimy. Lwia część tego czasu schodzi na ćwiczeniu się w poznaniu wszystkich tytułów cara i jego rodziny, oraz genealogii domu panującego. Następnie dopiero może nauczyciel uczyć czytać, pisać, nieco rachunku i religii (wykłady księży wzbronione). Czytanki są bardzo obfite, a dostarczają głównie materyału historycznego w formie opowiadań i gawęd na temat dobrodziejstw cara dla ludu.

Przed strajkiem szkolnym nauka odbywała się zasadniczo w rosyjskim języku, z wyjątkiem religii, obecnie zaś pozwolono także rachunków uczyć po polsku.

W każdem mieście gubernialnem istnieje gimnazyum, w niektórych zaś powiatowych, jak Sińczów, Jędrzejów, Chełm, Sandomierz, Zamość i w kilku innych, znajdują się t. zw. progimnazya, t. j. 4-klasowe średnie zakłady naukowe. W Warszawie jest 7 gimnazyów filologicznych i 1 szkoła realna z 2-ma kursami równoległemi, politechnika, instytut weterynaryjny, 3 t. zw. gimnazya żeńskie (odpowiadające krakowskiej szkole wydziałowej).

Prócz tego istnieją także w miastach gubernialnych t. zw. szkoły wydziałowe (kilkanaście w Warszawie), odpowiadające najbardziej typem swoim galicyjskim czteroklasowym szkołom normalnym.

O uniwersytecie warszawskim pisać tutaj nie będę, gdyż los jego jeszcze nie zdecydowany, a charakter uniwersytetu znany jest z bieżących informacyj dziennikarskich.

Stan nauki w rządowych gimnazyach filologicznych, jak w szkołach realnych, bardzo niski. Wtłacza się w uczniów pewną ilość wiedzy sposobem pamięciowym, gdyż system poglądowy dla nauczycieli-biurokratów jest niewygodny. Zresztą z kogo się rekrutują ci nauczyciele gimnazyów w Królestwie Polskiem? Do niedawna w znacznej części z ukończonych uczniów seminaryum duchownego prawosławnego, którzy nie chcieli zostać popami. W ostatnich czasach przybywa wprawdzie ludzi, posiadających studya uniwersyteckie, nie są one jednak konieczne.

Krąży jeszcze opowieść o dyrektorze gimnazyum, który bezpośrednio przed objęciem stanowiska pełnił funkcye lokaja u ministra oświaty i był prawie analfabetą. Wykładał on historyę w ten sposób, że opowiadał uczniom bajki. Sprawiedliwość każe stwierdzić obecnie legendarność takiego typu pedagogów.

Nauczyciele szkół początkowych uposażeni są wprost bajecznie nędznie. Po wsiach biorą do 15 rb. miesięcznie, mając w dodatku liche mieszkanko i mały ogród, w miastach zaś nie o wiele więcej. Nauczyciele gimnazyów również nie są zbyt hojnie wynagradzani z kasy państwowej. W Galicyi nie wyżyliby z takich pensyj, lecz w Królestwie Polskiem radzą sobie przy pomocy łapówek. Przed strajkiem ten sposób radzenia sobie dawał olbrzymie dochody, ponieważ wstęp do gimnazyów był ogromnie utrudniony przez procentowość uczniów nierosyjskiego pochodzenia, oraz przez ograniczoną, a stosunkowo szczupłą ilość miejsc. Nauczyciele za wyrabianie wstępu do szkoły kazali sobie dobrze płacić.

Obecnie dobre ich czasy skończyły się, bo gimnazya rządowe świecą pustkami i są dalej bojkotowane przez ludność polską. Uczęszczają do nich tylko dzieci rodziców, zależnych od władz, albo też dzieci tych nielicznych jednostek, które nie chcą się solidaryzować z prądem społecznym, o ile to choć w małej mierze przeszkadza ich interesom osobistym.

W gimnazyach rządowych panuje duch iście policyjny. Pedele (pomocnicy gospodarzy klasy) węszą za nielegalnościami, spełniając role szpiclów. Moralne prowadzenie się ucznia nie obchodzi i nie rozczula nauczycieli. Przebaczają oni nawet dość łatwo niesubordynacyę i zbytnią wesołość, ale każda nieprawomyślność karana bywa surowo wypędzaniem z t. zw. „wilczym biletem“, uniemożliwiającym wstęp do jakiegokolwiek z rządowych zakładów naukowych w państwie rosyjskiem. Stancye, w których mieszkają uczniowie, są pod ścisłą kontrolą pedelów i nauczycieli ze względów politycznych. Kto chce tych uczniów mieć u siebie, musi pozyskać pozwolenie, rodzaj koncesyi, od dyrekcyi gimnazyum, zwracającej baczną uwagę na „błagonadiożność“ tych ludzi. Wyjątkowo tylko krewni uczniów są z pod tego przepisu wyjęci, zawsze jednak za zgodą władz szkolnych, które i z tego umieją ciągnąć dla siebie korzyści.

Tyle można powiedzieć o szkolnictwie rządowem w Królestwie. W okresie po wybuchu strajku, odgrywa ono jednak bardzo małą rolę w siejbie kulturalnej kraju naszego. Szczytne to posłannictwo spada na prywatne zakłady naukowe. Typ to prawie nieznany w Galicyi, rozwijający się jednak nader pomyślnie w Królestwie, typ, który jeszcze przed wybuchem strajku spopularyzował się wskutek wiecznego braku miejsc dla młodzieży polskiej i żydowskiej w rządowych zakładach naukowych.

Szkoły prywatne dzielą się znowu na dwa rodzaje: na szkoły „z prawami“ i „bez praw“. Szkoły pierwszej kategoryi dają wstęp do wyższych zakładów naukowych, oraz ulgi wojskowe takie same, jak szkoły rządowe, wychowańcy zaś szkół „bez praw“, pragnąc wstąpić na uniwersytet, lub korzystać z ulg wojskowych, muszą zdawać stosowne egzamina.

Wychodząc z zasady, że każda krytyka jest łatwą, prywatnym szkołom zarzucić można bardzo wiele. Przedewszystkiem kierownicy ich, zwani dyrektorami, pracują głównie nad tem, aby zjednać sobie młodzież i rodziców daleko nieraz idącemi ustępstwami, które przynoszą szkodę pedagogii wogóle, obniżając równocześnie powagę szkolnictwa. Kierownicy tych szkół rekrutują się nieraz z ludzi bez wyższego wykształcenia. Zdarza się nawet, iż dyrektorem szkoły prywatnej z zakresu sześcioklasowego gimnazyum filologicznego czy realnego, jest człowiek, który nie skończył szkoły średniej, a pozyskał jedynie patent nauczyciela prywatnego. Decydującą rolę przy otrzymywaniu prawa założenia szkoły, odgrywa bowiem znowu „błagonadiożność“ (lojalność), oraz sakramentalna łapówka, umiejętnie dana w okręgu naukowym.

Z chwilą wybuchu strajku szkolnego i bojkotu szkół rządowych pozycya szkół prywatnych jeszcze bardziej wzmocniła się, gdyż nastąpił tu znaczny napływ młodzieży, która uczęszczała przedtem do uczelń rządowych. Kadry tej młodzieży podzieliły się: część pozostała w kraju, część wyjechała za granicę lub dla zdobycia wiedzy do cesarstwa. Tam też zwrócili się ci uczniowie, którzy w przyszłości pragną szukać biurokratycznej karyery. (C. d. n.).

Brog.

Wuj i siostrzeniec.

Bliscy powinowaci na tronach dwóch dziś najpotężniejszych państw Europy, Anglii i Niemiec, rozchodzą się w swoich celach i dążeniach politycznych coraz bardziej. Antagonizm między ich państwami wzrasta z każdym rokiem, a równolegle z nim, jak się zdaje, mimo zjazdów i uścisków, także antagonizm osobisty między nimi. Różnią się oni zresztą we wszystkiem, w każdym rysie charakteru, w upodobaniach, sposobie życia i zapatrywaniach

Karol Libelt.

(8 kwietnia 1807 — 8 kwietnia 1907.)

I.

„Z tej samej mogiły ta nam wyrosła otucha, że naród, który podobnego męża, jakim był ś. p. Karol Libelt, wydał, który go uczcił i ukochał, pamiętny wielkiej przestrogi niemniej znakomitego poprzednika jego i duchem, a poniekąd i krwią mu powinowatego Stanisława Staszyca — nie znikczemniał — a więc i nie zginie“.

Tak o Libelce pisał w rocznicę jego śmierci, w r. 1876, na łamach „Dziennika Poznańskiego“, współczesny mu H. Szuman, którego z Karolem Libeltem łączyły przez długie lata węzły pokrewieństwa, przyjaźni i prac wzajemnych.

„Dla nas — wyjaśniał Szuman — rozpamiętywanie żywota a czynów przodowników naszych szczególniejszą staje się powinnością. Pozbawieni bowiem od stu lat samoistnego życia polityczno-narodowego, przydzieleni gwałtem do obcych dziejami, obyczajem i językiem organizmów politycznych, straciliśmy pole do prawidłowego wysnuwania dziejów naszych narodowych. Ba, całe życie nasze dziejowe samorodne i swojskie skarlało i wykoszlawiło się pod naciskiem form obcych, które od nauki i wykształcenia umysłu począwszy, aż do wszystkich życia publicznego potrzeb i zawodów, nastają na nas, które od kolebki aż do grobu na wstrętne nam tony targają duszę naszą, niewysłowionych przyczyniając boleści, a nie pozwalając rozwijać się ani pojedynczym osobistościom, ani społeczeństwu całym trybem swojskiego obyczaju i wśród swojskiej, właściwej atmosfery, i u pojedynczych ludzi i w społeczeństwie całem powodują w tej walce dziejowej zjawiska, które w normalnych i właściwych warunkach innemi wcale wysnuwałyby się były drogami“.

Tak oświetlał H. Szuman epokę, która stanowiła tło zbożnej pracy Libelta, epokę, która mimo że zaledwie pół wieku odbiegła nas, różniła się krańcowo od dzisiejszych dni intelektualnego odrodzenia narodowego.

Karol Libelt urodził się w Poznaniu dnia 8 kwietnia 1807, w roku, kiedy „bóg wojny, otoczon chmurą pułków, tysiącem dział zbrojny“, musiał siłą geniuszu swego do ciągłej trwogi i sprowadzał ciągłe przewroty polityczne. A wtedy narodowi naszemu na chwilę błysła myśl o jutrzence swobody, by znowu przynieść ciemniejszy jeszcze mrok i zwątpienie. Jako ośmioletnie dziecko poglądał Libelt, syn ubogiego rzemieślnika, na kongres wiedeński i przydzielenie Poznańskiego do Prus. Ojca utracił Karol wcześnie, wychowaniem chłopaka zajęła się matka, która odczuwając, mimo prostego umysłu, wybitne zdolności przyszłego uczonego, oddała go do gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, pozostającem pod kierunkiem dyrektora Kaulfusa. Libelt celował w naukach gimnazyalnych, a po ukończeniu nauk średnich przeszedł, uzyskawszy stypendyum rządowe, na uniwersytet berliński. Tam począwszy od r. 1827 studyował matematykę, nauki przyrodnicze i filozofię. Na uniwersytecie zjednał sobie wielką przychylność słynnego filozofa Hegla za rozprawę konkursową o Spinozie, uwieńczoną złotym medalem. W roku 1830, po dobrze złożonych egzaminach i pracy: „De pantheismo in philosophia“ uzyskał stopień doktora filozofii.

Szuman opowiada, iż kiedy Libelt po złożeniu doktoratu jawił się u ówczesnego ministra oświaty Altensteina, ten winszując mu świetnie ukończonych nauk, rzekł: „Spodziewam się, iż teraz pan w prowincyi swej rodzinnej staniesz się apostołem niemieckiej kultury“. Libelt wówczas odrzekł: „Ekscelencyo, będę chciał być apostołem nauki i umiejętności“.

Zaraz po doktoracie udał się Libelt w podróż naukową po kraju, gdzie w krótki czas po jego przybyciu wybuchła rewolucya lipcowa. W Paryżu poznał Guizota, Lafitle'a, Lafayette'a i Thiersa, którzy wpłynęli dodatnio na wyrobienie się u niego poglądu politycznego.

Zaledwie do Paryża doszła wieść o wybuchu powstania listopadowego, powrócił Libelt do Polski. Jako prosty ochotnik stanął w szeregach wojsk powstańczych. W pułku artyleryi pieszej, w bateryi Piętki, dosłużył się stopnia podporucznika i krzyża „Virtuti militari“, z korpusem Różyckiego przeszedł po upadku powstania do Galicyi, stamtąd, po internowaniu w Opawie, wrócił do Poznania, aby dziesięciomiesięcznem więzieniem w Magdeburgu zapłacić za spełnienie szlachetnego obowiązku wobec Ojczyzny. Nie mogąc objąć, jako człowiek politycznie skompromitowany, posady profesora, wziął dzierżawę w powiecie średzkim. W roku 1832 ożenił się po raz pierwszy z Elżbietą Janowską, w r. 1835, po śmierci pierwszej żony, poślubił Maryę z Szumanów, córkę Maurycego, i osiadł w Kujawkach, w powiecie wągrowieckim.

Ciężkie wtedy czasy nastały dla W. Ks. Poznańskiego. Naczelnym prezesem Księstwa został po ks. Antonim Radziwile Flottwell, który z całą pruską bezwzględną gorliwością zabrał się do germanizowania kraju. Lekarstwem przeciw systemowi wynarodowienia było jedynie szerzenie oświaty. Praca Poplińskich, Łukaszewicza, Kamieńskiego i Raczyńskiego i innych zyskała w Libelcie gorliwego współpracownika. Przenosi się on do Poznania, zakłada pensyonat, udziela lekcyj prywatnych i urządza odczyty publiczne o literaturze niemieckiej i estetyce w sali gimnazyum św. Maryi Magdaleny. W odczytach tych pokazał, iż jest mistrzem mówionego słowa. Z nastaniem, po ustąpieniu Flottwella, względniejszej trochę polityki względem mieszkańców Księstwa Poznańskiego, obejmuje Libelt, po ponownem zdaniu egzaminu nauczycielskiego, nadetatową posadę profesora matematyki w niemieckiem, protestanckiem gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu.

Wtedy z wytężonym zapałem podjął pracę społeczną, literacką i narodową. Inicyuje wydawnictwo miesięcznika „Rok“, gdzie drukuje rozprawy „O miłości Ojczyzny“, „O odwadze cywilnej“ i „O wychowaniu ludów“. Ukazują się niedługo potem dwa tomy „Wykładu matematyki“, „Estetyka“ i t. d.

A w Poznaniu ruch naukowy i publicystyczny wszczął się na dobre. Libelt projektował założenie towarzystwa, któreby podjęło pracę w duchu narodowym we wszelkich kierunkach i we wszystkich gałęziach. Plan piękny, był za szeroki i niemożliwy na razie do objęcia działalnością praktyczną. Przyjaciel Libelta, dr Karol Marcinkowski, powołał do życia przy współpracy hr Mielżyńskiego, ks. Brzezińskiego i in., jedną z organizacyj, uwzględnionych planem, a mianowicie: „Towarzystwo pomocy naukowej“, którego pożyteczna działalność dała się odrazu poznać.

Tymczasem w Polsce zaczęło być głośniej i żywiej. Z emigracyi poczęły się odzywać hasła do nowej walki zbrojnej, głosy, wzywające do braterstwa i wolności ludów. Obiły się one rozgłośnie o Księstwo Poznańskie, doszły do Libelta i dzielnych pracowników, ożywionych gorącą miłością kraju.

Przyszły lata 1846 i 1848.

II.

Towarzystwo demokratyczne emigracyi polskiej w Paryżu, rzucające hasła powstania za pośrednictwem emisaryuszów, rozesłanych po całej Polsce, wiedziało, iż bez pomocy osób wpływowych niczego przeprowadzić nie będzie mogło. A że Libelt, należał do najpopularniejszych osobistości w Poznańskiem, postanowiono zjednać go dla sprawy. I zamiar spełniono. Kiedy przyszedł dzień 16 lutego 1846 oznaczony jako dzień wybuchu powstania, między szeregiem uwięzionych znalazł się i Libelt. Więziono go w Moabicie przez całe dwa lata, a trybunał berliński d. 7 września 1847 skazał go na dwudziestoletnie więzienie forteczne. W więzieniu pisze Libelt „Felieton polityczno-literacki“, zawierający między innemi znakomitą rozprawę o demokracyi XIX w.

Na rewolucyę lutową w Paryżu, odpowiedziały potężnem echem i Prusy. Dnia 18 marca otrzymują konstytucyę, a król daje amnestyę dla skazanych na śmierć czy więzienie Polaków. Dnia 20 marca opuszcza Libelt wraz z towarzyszami Moabit, prowadzony przez młodzież do gmachu akademii, gdzie w dziękczynnej przemowie sławi braterstwo ludów.

„W Frankfurcie nad Menem“ — pisze Szuman — zjazd najznakomitszych publicystów niemieckich (tak zwany „Vorparlament“) pomiędzy innemi uchwala rezolucyę, że rozbiór Polski ohydną jest zbrodnią polityczna, że na Niemcach ciąży obowiązek zmazania tej plamy. Król pruski, Fryderyk Wilhelm IV, na wniosek deputacyi z W. Ks. Poznańskiego, do której uwolniony z więzienia Libelt, powołany przez kooptacyę przystępuje, rozporządza reorganizacyą narodową Ks. Poznańskiego i generał Willisen, jako komisarz królewski, odbiera polecenie przeprowadzenia tej reorganizacyi. Willisen pounie oświadcza, że nadeszła chwila wspólnej przeciwko Rosyi akcyi.

W Poznaniu pod hasłem zbratania Niemców i Polaków, tworzy się komitet centralny narodowy, do którego wstępuje Libelt. Po prowincyi lud i młodzież zbierają się i organizują po wojskowemu; emigracya z r. 1831 kolumnami wraca do kraju, by w przewidywanej z Rosyą walce, wziąć czynny udział. Libelt w komitecie centralnym stara się o utrzymanie pokoju i porządku, konferuje z komisarzem królewskim, przyjmuje młodzież akademicką, która się w Berlinie w legion polski uformowała, w obozach, zagrzewa ducha. Wszakżeż już wyraźnie wy-

swoich, a nawet pod względem swoich zdolności politycznych. Zawsze pogodny wielbiciel rozkoszy życia, nienawidzący sztywnego mundurn arbiter elegantiarum na tronie Anglii, dziś w podeszłym wieku bardzo troskliwy o swoją reputacyę monarszą, jest jakoby żywem przeciwieństwem swego kuzyna na tronie niemieckim, w którym średniowieczny mistycyzm łączy się się z usposobieniem nawskroś żołnierskiem, który parady i manewry wojskowe stawia ponad wszystkie inne przyjemności życiowe. U króla Edwarda przeważa dziś chłodna rozwaga, u Wilhelma II zawsze jeszcze niepohamowana porywczość. Obaj bynajmniej nie zadowalają się rolą władców malowanych, są panującymi, z którymi liczyć się trzeba, biorą żywy udział w polityce swoich państw — lecz czynią to w zupełnie różny sposób. Edward VII przestrzega ściśle form konstytucyjnych w swojem państwie, umie zachować pozory, jakoby bezpośrednio nie wywierał osobistego wpływu na kierunek polityki Anglii; Wilhelm II bez osłonek każdej niemal sprawie usiłuje nadać kierunek odpowiadający jego dążeniom, sympatyom lub antypatyom, osobistą wolę swoją wysuwa nieraz ponad konstytucyę, miesza się do wszystkiego, we wszystkiem zdradza usposobienie autokraty. Nie dziw więc, że nie ma między niemi harmonii, że i w polityce drogi ich się rozchodzą.

To nadto jeszcze oddawna stało się widocznem, że Edward VII przewyższa ogromnie swego siostrzeńca zręcznością dyplomatyczną. Pierwszy zjednywa sobie ludzi i narody, drugi zraża sobie wszystkich na każdym kroku. To też między skutkami a rezultatami ich rządów nie mniejsza zachodzi różnica, jak między ich postępowaniem. Wilhelm II panuje lat blisko 20, a w ciągu tego długiego czasu nic nie zdziałał, czem mógłby sobie zaskarbić uznanie narodu. Przeciwnie, impulsywnością swoją nieraz narażał państwo na wielkie niebezpieczeństwa, w końcu zaś doprowadził do tego, że Niemcy są dziś faktycznie zupełnie niemal odosobnione w koncercie europejskim. Edward VII natomiast, obejmując rządy, zastał Anglię podobnie odosobnioną, a w przeciągu zaledwie lat 9 zdołał zjednać już cały szereg sprzymierzeńców i zamienić ją na punkt środkowy wielkiej grupy państw europejskich. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że dąży on zręcznie a wytrwale do stworzenia silnej koalicyi europejskiej, skojarzonej wspólnością interesów i celów. A nie mniej już wyraźnie zaznacza się tendencya tych jego zabiegów. Zwraca się ona przeciwko Niemcom i przeciwko polityce jego „kuzyna“ w Berlinie.

Prasa niemiecka spostrzegła to już od dawna i bynajmniej nie ukrywa wywołanego tem spostrzeżeniem nerwowego niepokoju i rozdrażnienia. Niepokój ten objawia się teraz znów silniej wobec zjazdu w Kartagenie. Niektóre organa prasy niemieckiej piszą już otwarcie, że Edward VII pracuje bezustannie nad utworzeniem antiniemieckiej koalicyi państw zachodnich i że obecna jego wizyta w Hiszpanii, jest tylko dalszem ogniwem w pasmie dotychczasowych usiłowań. Pierwszem było pojednanie Anglii z Francyą, dalszemi pozyskanie Włoch i Portugalii, zbliżenie się do Rosyi przy równoczesnem zaszachowaniu jej polityki przez przymierze z Japonią. Teraz przyszła kolej na Hiszpanię, której jeszcze brakowało w tem gronie. Pierwszem pociągnięciem na szachownicy w kierunku uzyskania pewnych wpływów na politykę tego kraju, było małżeństwo siostrzenicy króla Edwarda z Alfonsem XIII. Potem nastąpił cały szereg faktów, obliczonych na skaptowanie sobie wdzięczności i życzliwości dumnego narodu hiszpańskiego. W kwestyi marokańskiej, Anglia przez wyraźne popieranie interesów Hiszpanii osiągnęła to, że stanęła ona otwarcie po stronie dążności angielsko-francuskich. Gdy wskutek zamordowania lekarza Mauchampa w Maroku, Francya postanowiła zająć Użdżę, starała się co do tego, o pozwolenie jedynie u Anglii, inne zaś mocarstwa, a wśród nich Niemcy, sucho i chłodno tylko zawiadomiła o swoim zamiarze. Na to skarży się dziś otwarcie nawet znana półurzędowa „Koeln. Ztg.“ Inne znów pisma zwracają uwagę na pośpiech, z jakim król Edward w tym wypadku dąży do swego celu. Pospiech ten objawia się rzekomo w okoliczności, że złożył on wizytę hiszpańskiej parze królewskiej w czasie wręcz niestosownym, w chwili gdy królowa hiszpańska spodziewa się przybycia na świat potomka i wobec tego nie mogła wziąć udziału w przyjęciach. Z gorączkową też uwagą śledzi prasa niemiecka, jakie wrażenie wizyta króla Edwarda wywarła w prasie hiszpańskiej i z radością przytacza każdy głos opozycyjny, odzywający się tam przeciwko przymierzu z Anglią. Lecz głosów tych jest bardzo mało. Większość prasy hiszpańskiej okazuje żywe zadowolenie z wizyty, która schlebia dumie narodu hiszpańskiego i jest niejako zapowiedzią zwrotu, który znów zapewni Hiszpanii większe znaczenie w polityce międzynarodowej. Czy w Kartagenie zawarto jaki sojusz pisany, do tej chwili nie wiadomo. To atoli uważać można za rzecz pewną, że ten zjazd władców miał większe znaczenie polityczne, niż wiele innych w ostatnim czasie.

Że i między dworami berlińskim i angielskim znów coś na dobre psuć się zaczyna, wnosić można z suchego, niemal szorstkiego komunikatu „Nordd. Allg. Ztg“, w którym zaprzeczyła pogłoskom o zamierzonej jakoby podróży Wilhelma II do Anglii.

Coraz też częściej odzywają się głosy, że w koncercie europejskim dokonują się zmiany i przeobrażenia, które rychło już ważne wydać mogą następstwa. Zaznaczą się one zapewne przedewszystkiem na konferencyi pokojowej w Hadze, gdzie wielu polityków spodziewa się niespodzianek o charakterze bynajmniej nie pokojowym. Antagonizm między Anglią a Niemcami, między wujem a siostrzeńcem tam zapewne zaznaczy się jeszcze dobitniej niż dotychczas.

Gdzie toną miliardy?

Konferencya pokojowa w Hadze ma między innemi zająć się kwestyą rozbrojenia, a raczej zredukowania wojennych zbrojeń poszczególnych państw.

Na pierwszy plan w tej sprawie wysuwa się przytem nie tyle kwestya zbrojeń lądowych, lecz głównie morskich. I rzeczywiście kwestya to dziś niezmiernej wagi dla wszystkich państw i narodów. W ostatnich bowiem latach wojenne współzawodnictwo mocarstw i państw mniejszych zaznaczało się nie tyle w dziedzinie armii lądowych, ile w dziedzinie sił zbrojnych na morzu. Jest to do pewnego stopnia naturalnem następstwem kolosalnego wprost rozwoju handlu światowego, zwłaszcza handlu morskiego. Jeszcze w roku 1894 obliczano wartość handlu światowego na 69 miliardów — w dwanaście lat później w roku 1906 dosięgła ona już kwoty 104 miliardów koron. W podobnym stopniu powiększyła się pojemność flot handlowych. W roku 1894 oceniał Sundbärg pojemność handlowych flot Europy na 15½ miliona ton; obecnie wynosi ona już conajmniej 22 miliony ton. Handel morski potężnieje z każdym rokiem. Przemysł europejski, jeżli ma wyżywić miliony sił roboczych, skazanych wyłącznie na pracę przemysłową, musi szukać coraz nowych rynków zbytu, a ponieważ w starej Europie już ich znaleść nie może, z konieczności zwraca się do krajów zamorskich.

W ostatnich dwudziestu latach państwa kolonialne ogromnie powiększyły swoje zamorskie posiadłości już to przez podział Afryki i wysp Oceanii, już to przez zapewnienie sobie specyalnych sfer interesów w Azyi wschodniej. Na odwrót znów wzrastająca bezustannie ludność państw Europy, nie może już zaspokajać potrzeb swoich życiowych płodami własnej części świata, musi sprowadzać zboże, mięso, owoce, wełnę itp. artykuły z innych kontyngentów. Anglia naprzykład może dziś wyżywić ludność swoją własnemi płodami zaledwie przez kilka miesięcy w roku — poza tem skazana jest wyłącznie na import artykułów spożywczych z dalszych stron świata.

Ten kolosalny wprost rozwój handlu morskiego — wobec niepewności obecnego pokoju wobec ciągłych zatargów, wytwarzanych przez wzmagającą się wzajemną konkurencyę, nakłada na państwa handlowe obowiązek pomnażania także flot wojennnych. Każde musi bowiem przygotować się tak, ażeby w razie wojny mogło obronić swój handel morski, swoje porty handlowe, swoje kolonie, aby i w czasie pokoju mogło nadać sobie należytą powagę w oczach ludów zamorskich. I tem tłomaczy się, że w tym samym okresie czasu wzrosły w podobnie wielkim stopniu także floty wojenne wszystkich państw morskich, a także budżety ich marynarki wojennej.

W roku 1883, według obliczeń Brachelliego, obejmowały floty wojenne wszystkich państw Europy 2440 okręty z maszynami o sile niespełna 2 milionów koni i artyleryi składającej się z 10.000 dział. W nowem wydaniu swego dzieła oblicza Brachelli siłę tych flot w r. 1905 na 3638 okrętów z maszynami o sile 11 milionów koni i z artyleryą w liczbie 24.800 dział.

Jest prawdziwą ironią losu i złą prognozą dla drugiej konferencyi w Hadze, że właśnie po konferencyi w r. 1899, na której również mówiono o konieczności ograniczenia zbrojeń, we wszystkich niemal państwach wydatki na flotę wojenną wzrosły wprost ogromnie. Wydatki te wynosiły:

	w r. 1899 mil. K	w 1906 mil. K	Zatem wzrosły o %
W Anglii	618·00	765·50	23·9
„ Stan. Zjedn. Am.	313·31	578·20	84·6
„ Francyi	304·92	325·98	6·9
„ Niemczech	170·99	296·64	73·5
„ Rosyi	211·00	264·41	25·3
„ Włoszech	96·97	132·29	36·4
„ Japonii	35·72	70·83	97·5
„ Austro Węgrzech	35·95	57·57	60·1
„ Brazylii	17·57	39·73	125·8
„ Holandyi	31·50	34·16	8·4
„ Hiszpanii	23·93	31·98	33·5
„ Chile	16·29	29·11	80·1
„ Szwecyi	14·20	27·24	93·1
„ Argentynie	28·28	26·92	—5·0
„ Portugalii	16·58	18·67	12·6
„ Danii	9·52	10·15	6·6
„ Grecyi	7·23	7·10	—3·1
„ Norwegii	9·92	6·28	5·8
Razem	1961·88	2722·56	38·8

Razem więc wydatki na flotę wojenną 18 państw Europy, Ameryki i Azyi wzrosły od pierwszej konferencyi w Hadze z 1961 milionów na **2722** miliony rocznie, czyli o blisko **800 milionów.**

Przerażające wprost ogromem swoim cyfry otrzymamy, jeżeli zliczymy wydatki tych państw na marynarkę wojenną w latach od r. 1899 do 1906, czyli w siedmiu latach. Poniżej zestawiamy tylko wydatki sześciu wielkich mocarstw morskich, które w tym czasie wydały koron

	milion.
Anglia	6138·1
Stany Zjednoczone .	3279·7
Francya	2528·6
Niemcy	1891·7
Włochy	989·0
Austro-Węgry . . .	416·8
razem	15.163·9

czyli przeszło **15 miliardów koron.**

W ten sosób zużywa dziś świat cywilizowany pracę i dorobek swoich mieszkańców. Nie dziw, że głosy, wołające o zamknięcie tej przepaści, pochłaniającej takie sumy, mnożą się i potężnieją. Czy atoli nowa konferencya w Hadze zdoła położyć kres temu marnotrawstwu? — Na razie nie zanosi się na to.

Z ruchu wyborczego.

„Pogłoski“. Ze sfer Rady naczelnej polskiego stronnictwa demokratycznego proszeni jesteśmi o zamieszczenie następującej informacyi:

W artykule p. t. „Pogłoski“ uznał krakowski organ socyalno-demokratyczny za stosowne podać do publicznej wiadomości, nie stwierdzone przez siebie pogłoski, jakoby polskie stronnictwo demokratyczne przy obecnych wyborach do parlamentu „czyniło tajne przygotowania do zawarcia sojuszu z krakowską partyą konserwatywno-kahalną“ — lub, jakoby, w myśl dalszych wywodów tego organu, nawet warunki tego „sojuszu“ akceptowało. Otóż zapewniamy, że „pogłoski“ te są nieprawdziwe. Zarówno zjazd mężów zaufania polskiego stronnictwa demokratycznego, jak Rada naczelna i komitet wyborczy tegoż stronnictwa, powzięły uchwałę, aby wybory do parlamentu przeprowadzono samodzielnie i aby w tym duchu akcyę wyborczą rozwinięto. Rada naczelna polskiego stronnictwa demokratycznego ogłosi w dniach najbliższych kandydatury poselskie na miasto Kraków.

Narzekania i „smutne“ horoskopy, wysnuwane przy tej sposobności przez krakowski „Naprzód“ na temat możliwości „upadku“ polskiej demokracyi, „zaprzepaszczenia tradycyj Romanowicza i Rottera“ i t. p., zadziwiają co najmniej w organie partyi, która z gorączkowym pośpiechem obsadziła swoimi kandydatami wszystkie okręgi wyborcze, nietylko w Krakowie, lecz we wszystkich miastach kraju i prawie wszystkie okręgi wiejskie.

Wybory w Krakowie. Na podstawie list wyborczych, wyłożonych do przeglądnięcia w 5 okręgach, można zestawić stosunek liczebny każdego okręgu, który w porządku masy wyborców przedstawia się jak następuje:

Największą liczbę wyborców posiada okręg V (Kazimierz), bo 4007. W tej liczbie mieści się blisko 25 prc. wyborców katolickich, którzy rekrutują się przeważnie z rzeszy wyrobniczej: stróżów, wyrobników dziennych, tragarzy, woźniców itp., oprócz których jest także pewna liczba robotników ukwalifikowanych, a mianowicie z gazowni, elektrowni i tramwaju.

Następnie idzie okręg I (śródmieście—Wawel) z liczbą 2888 wyborców. Okręg ten ma większą ilość, niż inne okręgi, wyborców z inteligencyi, gdyż przeważna większość adwokatów, lekarzy itp. mężczyzn z uniwersyteckiem wykształceniem mieszka w śródmieściu.

Okręg IV (Wesoła) obejmuje 2721 wyborców.

Okręg III (pół dzielnicy Piasek—Kleparz liczy wyborców 2606.

W obu tych okręgach (IV i III) mieszka, jak się z list dowiedzieć można, najwięcej funkcyonaryuszów kolei, w okręgu Kleparz urzędników dyrekcyi i ruchu, w okręgu Wesoła robotników kolejowych, konduktorów itp.

Okręg II (Stradom, Nowy Świat, pół dzielnicy Piasek) obejmuje 2532 wyborców.

Reklamacyj wyborczych na ręce dra Sikorskiego, kierownika biura reklamacyjnego, wpłynęło dotychczas kilka. Również otwarto w mieście kilka biur reklamacyjnych z łona stronnictw, których kandydaci ubiegać się będą o mandat.

Mimo, że do wyborów upłynie jeszcze 5 tygodni, zainteresowanie w mieście wyborami ożywia się i rośnie ogromnie, a domniemane kandydatury omawiano są na każdym kroku.

Kandydatury polskiego stronnictwa ludowego. „Przyjaciel ludu“ ogłasza dalsze kandydatury ludowców:

W okręgu Lwów-Szczerzec-Winniki-Gródek: Stanisław Baranowski, rolnik z Zimnej Wódki.

W okręgu Przemyśl-Mościska-Niżankowice-Dobromil-Bircza-Dubiecko-Dynów: Jan Stapiński, redaktor „Przyjaciela ludu“.

W okręgu Tarnobrzeg-Rozwadów-Sokołów-Nisko-Ulanów: Franciszek Krempa, rolnik z Padwi.

W okręgu Łańcut-Przeworsk-Leżajsk: 1) Józef Jachowicz, rolnik ze Strażowa; 2) Józef Pędziński, rolnik z Mirocina.

Dalsi kandydaci centrowców. „Głos Narodu“ donosi, że prócz wymienionych już kandydatur, uchwalono jeszcze następujące: Okręg wiejski Pilzno, Ropczyce, Brzostek, Dębica: Dr Witold Lewicki i ks. Szczeklik; na okręg wiejski Nowy Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna — oprócz Jana Potoczka także Stanisław Potoczek.

Tarnów, 10 kwietnia. Ponieważ pierwsze publiczne zgromadzenie dr Battaglii zupełnie zawiodło, przeto pan baron poradził sobie w inny sposób. Oto zwołuje ciche konwetykle, na których w sposób właściwy obrabia wyborców, obiecując im złote góry. Terenem tej cichej, bojącej się światła agitacyi wyborczej, są stowarzyszenia tej barwy politycznej, jak „Gwiazda“, „Ojczyzna“, „Praca“, liczące po kilkudziesięciu rzadko płacących członków. Tutaj to bez hałasu, bez opozycyi, zazwyczaj przy drzwiach zamkniętych, agituje się żywo, lecz czy skutecznie? Pozwolimy sobie wątpić, choćby z tego względu, iż udział wyborców w tych konwetyklach jest niewielki, a zawsze ten sam. Tutaj rzuca się gromy na przeciwników narodowej demokracyi, odsądzając ich od czci i wiary, a sobie tylko przypisując patent na narodowość i patryotyzm. O ile nam wiadomo, na tych „cichych zebraniach“ ani razu nie poruszono narodowego stanowiska dr Battaglii na terenie bialskim wobec Niemców. A szkoda! Onegdaj odbyło się podobne zebranie w sali „Gwiazdy“. Przewodniczył p. Majewski, sekretarzem był p. Szablowski, przed zgromadzoną garstką kupców, drobnych rzemieślników i robotników referował wszechpolski kandydat na temat uprzemysłowienia kraju, no i miasta Tarnowa.

P. Battaglii w „cichej“ robocie agitacyjnej pomaga głowa miasta dr Tertil. Nie możemy nic mieć przeciw agitacyi p. Tertila, musimy się jednak zastrzedz przeciw agitacyi burmistrza Tertila. Niedawno pan burmistrz odmówił sali ratuszowej na odbycie zgromadzenia wyborców, które miało zwołać Towarzystwo demokratyczne. Pan Tertil odmowę tłómaczył względami czysto rzeczowemi, powołując się w tej mierze na uchwałę magistratu.

W odmowie tarnowskiego burmistrza widzimy stronniczość. Drowi Tertilowi się zdaje, że w ten sposób pomoże p. Battaglii, którego zgromadzenia w większych salach stale doznają fiaska. Zobaczymy!

Dąbrowa, 9 kwietnia. Dnia 7 b. m. odbył się w Tarnowie zjazd delegatów P. S. L. z okręgu Dąbrowa-Mielec. Dobra sprawa odniosła zwycięstwo nad powiatowemi i osobistemi ambicyami i nad geometryą wyborczą p. Głąbińskiego. Okręg ten został wykrojony w ten sposób, aby zmusić do walki dwóch przyjaciół, długoletnich kolegów i członków stronnictwa, będących solą w oku reakcyjnych żywiołów, pp. Bojkę i Krempę. Zgromadzenie po krótkiej przemowie dra Moskwy, uchwaliło jednogłośnie zasadę, iż w okręgu wyborczym z łona P. S. L. postawiona zostanie jedna kandydatura. Obaj przedstawieni kandydaci, Bojko i Krempa, złożyli przyrzeczenie, iż na wypadek uchwalenia ich kandydatur, podobnie jak dotąd, nie będą zawierali żadnego sojuszu z Radą narodową, i wstąpią do Koła polskiego, jedynie na wypadek uchwały kongresu P. S. L., wreszcie, że ten, kto kandydatem obranym nie zostanie, nie tylko wstrzyma się od kandydowania w tym okręgu, lecz z wszystkich sił uchwaloną większością kandydaturę popierać będzie. Po dyskusyi nad osobami kandydatów, w której wzięli udział dr Bernadzikowski, b. poseł Olszewski dr Moskwa — włościanie Wertz, Kłoda, Łazarz, Błoch, Feliks Musiał i w. i., przystąpiono do głosowania, które znaczną większością głosów wypadło na korzyść posła Bojki. Wybór zastępcy poruczono komitetowi okręgowemu, którego przewodniczącym obrano jednogłośnie dra Moskwę z Dąbrowy.

Rzeszów, 9 kwietnia. W sobotę odbyło się tutaj w sali „Sokoła“ zgromadzenie polityczne, które zagaił dr Warmski. Przewodniczył burmistrz dr Jabłoński. Pierwszy zabrał głos dr Głąbiński, który przedstawił program partyi narodowo-demokratycznej. Wszechpolski przywódca dojście do skutku demokratycznej reformy wyborczej poczytał za zasługę narodowej demokracyi, której perswazyom uległa większość Koła polskiego. Zapomniał snać dr Głąbiński, że w własnej osobie głosował za pluralnością. Udział narodowych demokratów w „Radzie narodowej“ usprawiedliwiał dr Głąbiński, zaznaczając, że mimo to demokraci mają zupełnie wolną (!) rękę, a nawet w kilku wypadkach (?) udało się im odwieść konserwatystów od ubiegania się o mandaty po miastach. (Ale pp. Abrahamowicz, Bobrzyński i Dzieduszycki kandydują w miastach! Przyp. red.).

Po drze Głąbińskim mówił o sprawach przemysłowych dr Grabski. Podczas wywodów tego ekonomisty sala wypróżniała się zwolna, a konsekwentnie tak, że w chwili otwarcia dyskusyi zostało tylko kilkadziesiąt osób. Do głosu pierwszy zapisał się dr Stepek, który przedłożył zebrane rezolucye w sprawie strajku i prześladowań w zaborze pruskim i polskości uniwersytetu lwowskiego. Następnie zabrał głos dr Nieć i zaatakował żydów, że zaledwie 6 zjawiło się ich na zebraniu. P. Karaś przestrzegał obecnych, ażeby w stosunku do żydów i Rusinów nie zapominali o tolerancyi i poczuciu sprawiedliwości, czem zawsze odznaczali się Polacy.

Rezolucye dra Stepka uchwalono.

Kandydatura prof. Roszkowskiego w Rzeszowie. Piszą nam z Rzeszowa: Opozycya przeciw narodowo-demokratycznej kandydaturze dra Krogulskiego coraz szersze zatacza kręgi i przygotowuje coraz podatniejszy grunt dla kandydata Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. To też z niekłamaną radością powitaliśmy wiadomość o pobycie w Rzeszowie dra Roszkowskiego, który zjechał na miejsce, celem poinformowania się o ewentualnych szansach i konferował w tym celu z kilku wybitniejszymi miejscowymi politykami. Nie znamy rezultatów tych pertraktacyj, w każdym razie, na podstawie dokładnej znajomości stosunków lokalnych możemy stwierdzić, że kandydat Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, zwłaszcza o osobistych kwalifikacyach prof. Roszkowskiego, zostałby otwartemi rękami przyjęty, zarówno przez wyborców chrześcijańskich, jak i żydowskich.

Tarnobrzeg, 9 kwietnia. Dnia 7 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez „Radę narodową“. Po ukonstytuowaniu się prezydyum, rozpoczęto odczytywanie listów i telegramów od licznych, a na to zgromadzenie zaproszonych kandydatów. P. Bobrzyński napisał, że wprawdzie nie kandyduje, ale przyjąłby mandat, gdyby został wybrany. (Co za łaska!) P. Miasik, notaryusz z Rozwadowa, telegraficznie doniósł, że nie ma czasu na zgromadzenia jeździć. Dr Jezierski, adwokat z Rozwadowa, przysłał swego pisarza, jako zastępcę, który oświadczył, że jego szef nie należy do żadnej partyi. — Syonista Schmelkes także nie przyjechał i słusznie postąpił, bo jego towarzysza partyjnego, dra Feldbluma z Krakowa, prawie słuchać nie chciano, tak, że nie wiele powiedział. Na zgromadzeniu zabrał następnie głos p. Kanarek, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował dotychczasową gospodarkę krajową i politykę reprezentacyi polskiej w Wiedniu, podniósł potrzebę reform demokratycznych, aby uchronić kraj od bankructwa ekonomicznego i oświadczywszy się za programem postępowej demokracyi, zgłosił swoją kandydaturę. Przemówienie jego nagrodzono oklaskami. Mieszczanin Moskalski poparł tę kandydaturę, a p. Tomaszewski zgłosił formalny wniosek, aby przy wyborach popierać jako kandydata, tylko p. Kanarka. Przewodniczący jednak, aby uratować „radców narodowych“, przeciwnych tej kandydaturze przed nieuniknioną dla nich klęską, nie poddał tego wniosku pod głosowanie, mimo protestów zebranych i zamknął zgromadzenie.

Kandydatury ruskie. Oprócz kandydatów postawionych przez „Narodny komitet“ i kandydatów moskalofilskich, radykalnych i socyalistycznych, które już poprzednio podaliśmy, wyłaniają się nowe kandydatury ruskie, nie popierane przez żadne z tych stronnictw. I tak w okręgu wiejskim Sokal-Brody i t. d. kandyduje prof. Aleksander Barwiński, w wiejskim okręgu Złoczów-Kamienka-Przemyślany i t. d. kandyduje radca sądowy Karol Dawidowicz, w wiejskim okręgu Husiatyn-Kopyczyńce-Skałat prof. dr Cyryl Studziński. — Kandydat moskalofilów dr Dudykiewicz kandyduje w czterech wiejskich okręgach wyborczych, a to w Kołomyi, Kałuszu, Stryju i Brzeżanach.

Kronika paryska.

Paryż, 9 kwietnia.

(Wiosna w Paryżu. — Świąteczne wycieczki. — Widok Paryża. — Wyścig automobilów z Pekinu do Paryża. — Droga na Warszawę i Poznań. — Strajk powszechny w przemyśle spożywczym.)

(=) Po długiej i jak na Paryż wcale mroźnej zimie przyszły nagle dnie prawie upalne. Przyroda na taką radykalną zmianę nie była przygotowana. Czyniąc podczas świąt wielkanocnych wycieczki, Paryżanie mimo ciepła musieli oglądać bezlistne jeszcze drzewa, tudzież trawniki o wielkich, rudych plamach. Ale i ta wiosna o barwach jesieni posiada swój czar w Paryżu. Miasto otulone jest w [illegible] fioletową zasłonę, którą okazali nam dopiero malarze impresyonistyczni. Czy to jest mgła, czy obłoki pyłu, unoszącego się z ulic? Z placu „de la Concorde“ spoglądamy w długą ulicę pól Elizejskich i widzimy olbrzymi łuk tryumfalny „Etoile“, jakby zawieszony pośród zgęszczonego powietrza o barwie brunatno-fioletowej. Metalowe części przelatujących automobilów błyszczą jak światła, rzucające pęki odbitych promieni. Od strony pola Marsowego smukły szczyt wieży Eiffla, której podstawa otulona jest mgłą, strzela w powietrze i zdala jest widzialną. Fasady gmachu ministerstwa marynarki i klubu automobilistów, zamykające plac od północy, kościół św. Magdaleny, wysuwający się z rue Royale, nastrajają się harmonijnie swemi szaremi murami do całości.

Jadąc parowcem po Sekwanie, widzisz wzgórza w Meudon i Saint Cloud w głębokich barwach, od ciemnego fioletu do głębokiego błękitu i [illegible]natnej barwy, którą tak trudno przenieść na płótno. Widok z terasy w Meudon na Paryż jest wprost bajeczny. Domy leżą na pół okryte delikatną powłoką mgły. Wieża Eiffla rysuje się w górnych piętrach wyraźnie na tle jasnego już powietrza, złocona kopuła Inwalidów lśni się błyskotliwie, wieże kościołów Notre Dame i św. Sulpicyusza zlewają się na pół z atmosferą, a ponad tem wszystkiem na górze Montmartre lśnią się w dali białe mury kościoła Sacré-Coeur. Dotąd żaden malarz nie ważył się na ujęcie tego widoku, wspaniałego swem nastrojem.

Innego rodzaju, skromniejszy, lecz równie piękny jest widok z terasy w St. Germain. Jesteśmy od Paryża bardziej oddaleni. Ogromne cielsko wzgórza Valérien z fortem, pamiętnym z r. 1871, zakrywa miasto. Ale znowu okazuje się wieża Eiffla. Przed nami rozściela się dolina Sekwany aż do wzgórz w Montmorency, pokrytych ciemnemi lasami. Wstęga Sekwany wije się pośród ślicznych miejscowości, zabudowanych willami. Dalej brunatne płachty roli, świeżo obrobionej, zielone zagony runi i białe linie dróg. Automobile, jakby ruchliwe chrząszcze, przebiegają w dali po drogach.

Wracasz do miasta i spostrzegasz na bulwarach ruch wiosenny. Nic się wprawdzie nie zmieniło, ci sami ludzie dążą tam i napowrót, te same wozy na skrzyżowaniach tworzą jakby nierozwikłany kłębek, te same domy, sklepy, kawiarnie — tylko wszystko, ludzie, nawet mury, jakby upojone wiosennem powietrzem. Tarasy w kawiarniach przepełnione są gośćmi, różnobarwne napoje — „apéritifs“ — fluoryzują w świetle słonecznem, panie w jasnych strojach śmieją się choćby do źwierciadeł, kamloci obwołują swoje dzienniki, ruch, gwar, wesołość. Wiosna w Paryżu...

Dzienniki tutejsze podają szczegóły w wyścigu automobilów na drodze z Pekinu do Paryża. Wyścig ten ma wreszcie okazać, że automobile dla celów praktycznych mają często większe znaczenie, aniżeli koleje żelazne, przywiązane do pewnej linii. Wyścig ów urządzają Francuzi w porozumieniu z rządami tych państw, przez które automobile będą przejeżdżać. Najpodejrzliwszy rząd państwa niebieskiego wysłał niedawno do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych depeszę z zawiadomieniem, że rząd chiński daje pozwolenie na ten wyścig i na swojem terytoryum otoczy opieką władz uczestników wyścigu.

Po otrzymaniu tej depeszy wyjazd z Pekinu oznaczył komitet urządzający na dzień 10 czerwca. Wyprzedzi go wyruszająca już dnia 14 b. m. z Pekinu karawana, zaopatrzona we wszystkie potrzeby dla automobilów, jak przyrządy, narzędzia, benzyna i t. p., tak, iż co 100 kilometrów urządzone zostaną stacye zaopatrzenia. Dowódca tej karawany, po przygotowaniu tych stacyj, powróci do Pekinu dla puszczenia w ruch samej wyprawy. Zadanie to przypadło w udziale przedstawicielowi firmy paryskiej „Dion-Bouton“ p. Cormierowi.

Na przestrzeni od Kiachty i Urgi w Mongolii ofiarował dr Dawidow urządzić w swoich biurach posterunki zaopatrzenia, a zarazem wysłał do zaprzyjaźnionych z sobą firm listowne wezwania o pomoc. Ministrowie Kokowcew i Szaufus, jako członkowie komitetu miejscowego, przyrzekli wszelką dalszą pomoc władz rosyjskich. Minister komunikacyj polecił dyrektorowi biura Paltotowi, ażeby p-

---

stępują symptomata dwulicowej polityki sfer rządowych. Miejscowe władze cywilne i wojskowe najwyraźniej krzyżują rozporządzenie komisarza i komitetu centralnego. Staje wreszcie układ, tak zwana konwencya jarosławiecka, mocą której wszystkie oddziały zbrojne mają być zwinięte i rozpuszczone, z wyjątkiem czterech obozów po 1200 ludzi, jako kadry mającego się formować wojska narodowego.

Libeltowi przypada drażliwa misya obwieszczenia układu zebranym oddziałom, spowodowania ich do rozejścia się. Rozżalone tłumy wołają: „Zdrada!“. Życie Libelta zagrożone. Z tem wszystkiem przekonywający głos jego, powoli uspokaja umysły, ale zaledwie rozpoczyna się czynność konwencyą przepisana, generałowie Brandt, Blumen, Hirschfeld i Wedell, z czterech stron nastają na nieliczne oddziały polskie, ażeby siłą ostatki rozpędzić. Potyczki pod Książem, Miłosławiem, Wrześnią i Sokołowem, dodają świetną kartę krótkim dziejom tego ruchu narodowego, siła jednak i organizacya wojskowa zwycięża, a braterstwo narodów polskiego i niemieckiego, inaugurowane orzeczeniem vorparlamentu, fraternizacyą na bruku berlińskim i poznańskim, kończy się rozlewem krwi w otwartej wojnie, gospodarowaniem i prześladowaniem band nadnoteckich, piętnowaniem powstańców, wziętych do niewoli, a nareszcie demarkacyą t. j. podziałem W. Ks. Poznańskiego przez parlament frankfurtski.

Po rozwiązaniu komitetu narodowego bierze Libelt udział w Ze ździe polskim w Wrocławiu i w Zjeździe słowiańskim w Pradze, gdzie przewodniczy sekcyi polskiej. Następnie wybrany posłem do parlamentu niemieckiego z Poznańskiego, jedzie do Frankfurtu, aby tam protest założyć przeciw wcieleniu krajów polskich do Niemiec.

Wygłoszona dopiero co rezolucya dotycząca rozbioru Polski w parlamencie frankfurtskim przeobraziła się tymczasem w zamiar nowego poniekąd rozbioru. Linia demarkacyjna, mająca rzekomo rozdzielić części przeważnie niemieckie, pociągnięta tak, że ledwie maleńki skrawek ziemi nad granicą Królestwa Polskiego miał się ostać, jako kraj przeważnie polski, była już nawet wytkniętą z rozporządzenia parlamentu, w roku następnym rozporządzenie to jednak upadło.

Żywy udział bierze Libelt w pracach Ligi polskiej, założonej z inicyatywy hrabiego A. Cieszkowskiego na wzór słynnego Repealu, utworzonego w Irlandyi przez Daniela O'Connela, aż do czasu zamknięcia stowarzyszenia przez rząd. Równocześnie zakłada polityczne pismo codzienne w Poznaniu p. t. „Dziennik Polski“. Upada ono po roku istnienia wskutek odjęcia mu debitu pocztowego. W r. 1850 przenosi się Libelt do majątku żony Czeszewa i tu aż do samej śmierci stale przemieszkiwał. Nie stracił jednak kontaktu z życiem społecznem, politycznem i naukowem Polski. Brał udział czynny w pracach wielu towarzystw, przez lat dziesięć sprawował z okręgu wągrowieckiego godność posła na Sejm berliński, przewodnicząc w ostatnich latach szóstego dziesiątka Kołu sejmowemu.

W r. 1863 dotknął go cios dotkliwy, z dwóch synów, którzy poszli do powstania, starszy Karol zginął pod Brdowem, w tym roku zmarła i żona Libelta.

Z prac literackich, które ogłosił w dwóch dziesiątkach lat przed śmiercią, wymienić należy dalsze tomy „Filozofii i Krytyki“, 6 tomów „Pism pomniejszych“, „Koalicyę kapitału i pracy“, „Wcielające się idee czasu“ i t. d.

Zmarł w r. 1875 dnia 9-go czerwca.

Oto krótki rys życia pracy publicznej Karola Libelta — wszechstronnego nauczyciela narodu.

K. Baranowski.

czynił wszelkie przygotowania na przystrzeni państwa rosyjskiego od granicy chińskiej. Obok tego rozwinął działalność swoją komitet wykonawczy, który się zawiązał w Petersburgu i obradował w dniach 20, 22 i 23 marca. Komitet ów zestawia obecnie drogę dla wyścigów, zaznaczając trudniejsze do przebycia jej części i urządzając stacye zaopatrzenia.

Dziennik „Matin" ogłosił w sprawie tej artykuł G. Bourciera Saint-Chaffray'a, zawierający szczegóły, odnoszące się do najtrudniejszej części drogi z Kalganu pod Pekinem, na Urgę, Kiachtę, Missowaję do Irkucka. Pułkownik armii rosyjskiej Nowicki, znający dobrze tę przestrzeń, dał opis, który we wspomnianym artykule został umieszczony. „Matin" podaje mapę drogi wyścigowej od Pekinu aż do Poznania. Droga ta idzie z Orszyna na Siedlce, Warszawę do Poznania, skąd na Prusy i Belgię do Paryża.

Grozi nam strajk powszechny robotników, zajętych w przemyśle spożywczym, a więc pomocników piekarskich, cukierniczych, rzeźnickich, kucharskich, kelnerów i t. p. Wydział związku robotników z działu spożywczego, przewidując, że urzędy telegraficzne będą robić utrudnienia w wysyłaniu i doręczaniu depesz, dających hasło do strajku, wydał już w poniedziałek rozkaz, ażeby dnia 11 b. m. wszyscy robotnicy zaprzestali pracy. Rozkaz był wydany poufnie, jako tajemnica, i wydział związku żali się, że został zdradzony. Pracodawcy twierdzą, że strajk się nie powiedzie dla braku środków pieniężnych. Prezydent gabinetu i minister spraw wewnętrznych Clémenceau rozporządza obecnie armią bezpośrednio, zastępuje bowiem nieobecnego ministra wojny, generała Picquarta, który bawi nad jeziorem Lago Maggiore. Chociażby strajk nie powiódł się i trwał krótko, w każdym razie publiczność odczułaby go dotkliwie równie w jakości, jak i w cenie wyrobów spożywczych. Podobno strajki skrupią się na konsumentach.

Kronika.

Kraków, 11 kwietnia.

Wacław Sieroszewski, bawiąc w naszem mieście, wygłosi w Krakowie odczyt o Japonii. Ceniony pisarz dla swych głośnych prac naukowych o narodach wschodnio-azyatyckich, mieszkając przez czas dłuższy w Japonii badał osobiście życie i sztukę krainy wschodzącego słońca, którym też szereg swych znanych prac poświęcił. Miasta: Jokohama, Tokio, Osaka, rzeka Tudżikawa, jezioro Hanna, przystań w Hokkairo, staw Sarusawa i wiele innych będą przez naszego podróżnika przedstawione na obrazach świetlnych z oryginalnych japońskich dyapozytywów, a wreszcie w wycieczce do Nikko zapozna prelegent słuchaczy ze sztuką i obyczajami japońskiemi. Nowożytna twierdza japońska, zamki, świątynie i szkoły oraz teatry ukażą nam piękno japońskiej architektury, zaś Nirwana Szaka, święto Dajdżingu, uroczystości Hatana i Kwanon z tańcami religijnemi i świeckiemi oddadzą pełne uroku obrazy z życia bohaterów ostatniej wojny.

Wielce zajmujący i pouczający ten odczyt przyciągnie niezawodnie do sali hotelu Saskiego wielu ciekawych, gdzie od godz. 6 wieczorem 19 b. m. będą sprzedawane bilety wstępu przed odczytem, wcześniej zaś nabywać je można w handlu p. Fenza przy ulicy Szewskiej.

Z teatru miejskiego. „Beatrix Cenci" Słowackiego podzielona jest w inscenizacyi na 14 zamkniętych w sobie scen. Po każdej z nich zapada kurtyna. Szereg udogodnień technicznych, jakie dyrekcya przedsięwzięła, pozwalają jednak zmiany dekoracyj skrócać tak, że antrakty będą trwały przeciętnie 2—3 minut. Dłuższe przerwy nastąpią jedynie po obrazach IV, VIII i XI. Niemałem ułatwieniem w tej mierze jest nowość dekoracyjna, stosowana dotąd tylko w kilku teatrach zagranicznych, a polegająca na tem, że pierwszy plan sceny przez cały ciąg sztuki ujęty jest w stałe ramy dekoracyjne, tak, że przy zmianach dekoracyj odpada potrzeba ustawiania bocznych kulis, a tem samem redukuje się rozciągłość antraktów. Przy sztukach wieloaktowych, jak np. „Beatrix Cenci", pomysł ten daje nieocenione udogodnienia.

Święto słońca, myt wielkopolski, obraz sceniczny na tle muzyki Świerzyńskiego, przedstawiony będzie w salach starego teatru, staraniem krakowskiego Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej.

Nieodpowiednie umieszczenie szkoły. Z miasta piszą nam: Po spaleniu się realności p. Romana Drobnera seminaryum prywatne żeńskie p. Preisendanza, znajdujące się aż do tego czasu w budynku p. Drobnera przy placu Szczepańskim przeniesiono do gmachu miejskiej szkoły ludowej imienia Adama Mickiewicza.

Z powodu braku większej ilości ubikacyj nauka w seminaryum odbywać się obecnie może tylko w godzinach popołudniowych, mianowicie od 2 do 7 wieczorem. Ponieważ zaś aż do godziny 1 po południu w tych samych salach odbywa się nauka dzieci, więc służba szkolna nie ma czasu nawet na pozorne przewietrzenie, pozamiatanie i uporządkowanie sal dla nauki popołudniowej, a konieczności przeznaczonych, skutkiem czego uczenice zmuszone są oddychać przez pełnych pięć godzin zepsutem i zużytem powietrzem, przepełnionem prochem i chorobotwórczymi miazmatami.

Ławki szkolne niskie i wąskie, bo dostosowane dla kilkoletnich dzieci — nie mogą być odpowiednie dla dorosłych i rozwiniętych już fizycznie dziewcząt, siedzenie też w takich ławkach jest dla ich organizmu rzeczą wprost zabójczą. Te z punktu widzenia hygieny szkolnej wprost rozpaczliwe warunki udzielania nauki pogorszą się jeszcze znacznie z nastaniem upałów letnich. Dlatego zarząd seminaryum powinien postarać się o inny lokal, odpowiedniejszy dla uczenic i zgodny z wymogami hygieny.

Nieludzki postępek. Wczoraj przechodzący ulicą Poselską wyrobnik Stanisław Malicki spotkał spotkał kilkunastoletnią dziewczynkę Zofię Zawadównę. Nie wiadomo czem powodowany, rzucił się Malicki i silnem kopnięciem nogi w piersi powalił na ziemię. Oburzona tym nieludzkim, wprost niewytłomaczonym postępkiem publiczność, schwyciła Malickiego i oddała go w ręce policyanta, który dzikiego brutala odprowadził do aresztów policyjnych. Ciężko potłuczoną dziewczynę odprowadzono do domu, gdzie poddana została opiece lekarskiej.

Obraza czci. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna o występek obrazy czci przeciw p. Leonowi Margielowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Tygodnika Jarosławskiego". Oskarżycielem prywatnym był p. Wacław Kostyrkiewicz z Krakowa, przeciw któremu p. Margiel w 44 numerze „Tygodnika Jarosławskiego" z dnia 17 listopada 1906 zamieścił artykuł, zarzucający mu szereg czynów niehonorowych, między innemi wyłudzenie znaczniejszej kwoty pieniędzy od pani St. z Krakowa. Zaskarżony o występek obrazy czci stanął dzisiaj p. Margiel przed sądem, tłomacząc się, że artykulik zamieścił w dobrej wierze, polegając na informacyach męża p. St., który zgnębiony niesnaskami rodzinnemi, spowodowanemi przez oskarżyciela prywatnego, w roku zeszłym odebrał sobie życie. Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. dr Chmielarczyk, obwinionego bronił adw. dr. Z. Eibenschütz.

Wyrok zamieścimy w jutrzejszym porannym numerze.

Z Podgórza. Skutkiem powtarzającej się stale co roku z wiosną i jesienią groźby powodzi zabezpieczono brzegi Wisły kamiennym murem, który powstrzymał napór wody na brzegi podczas powodzi i zabezpieczał je przed osypywaniem się. Mur taki przeprowadzono także wzdłuż plant podgórskich, począwszy od mostu podgórskiego aż do ujścia rzeki Wilgi. Ponieważ teren ten jest bardzo nisko położony i w razie powodzi regularnie był zalewany, usypano nad samym brzegiem przed pamiętną powodzią w r. 1903 wysoki wał z ziemi, który okolice te przed zalewem doskonale ochraniał. Obecnie jednak, skutkiem kilkakrotnego wzbierania wody na Wiśle, mur, chroniący brzegi od osypywania się, został podmyty tak, że między murem, a brzegami potworzyły się rozległe jamy, które w razie niezbyt wielkiego nawet wezbrania wód na Wiśle, bardzo łatwo spowodować mogą usunięcie się brzegu do rzeki i zniszczenie muru ochronnego, a co za tem idzie, osypanie się wału, chroniącego planty podgórskie i ich okolice przed zalewem. Pożądanem byłoby, żeby powołane do tego władze, zarządziły na czas, póki niebezpieczeństwo jeszcze nie grozi, poprawienie muru ochronnego i przesunięcie go do brzegów, ewentualnie wzmocnienie miejsc zagrożonych, gdyż, w razie powodzi, cała ta okolica, jako bardzo nisko położona, byłaby narażona na zalanie wodą.

Wczoraj na targu aresztowano niejaką Annę Staszkową, 47 lat liczącą wieśniaczkę z Golkowic, która sprzedawała na Rynku w Podgórzu zamiast masła, margarynę, pokrytą cienką warstwą masła. Staszkowa już nie pierwszy raz odpowiadała przed sądem za sprzedaż margaryny.

Za kradzież szaflika, na szkodę wieśniaka z Krzeczowa, podczas wczorajszego targu na Małym Rynku w Podgórzu aresztowano 70-letniego Wojciecha Jamroza z Dąbia.

Z kraju.

Z Suchej piszą nam: Z uznaniem podnieść należy wydatną działalność naszego „Sokoła", rozwijającego się w dość trudnych warunkach. Niedawno temu tutejsza młodzież szkolna o tyle korzystała z nauki gimnastyki, o ile to było możliwem w salach szkolnych. Obecnie „Sokół" zagarnął ją pod swe opiekuńcze skrzydła. I gdyby wiedziano, jak tak młodzież promienieje z radości na myśl, że spieszy na gimnastykę, jak jej serca gorąco biją wdzięcznością dla tych którzy jej dobrze życzą, z pewnością nie poprzestanoby tylko na użyczeniu jej sali gimnastycznej. Pomyślanoby może coś o uregulowaniu zabaw dziecięcych poza obrębem szkoły, w czem władze gminne chętnie będą pomocne, wyznaczając miejsca na stałe boiska gimnastyczne i fundusze na opłacenie kierowników ćwiczeń i zabaw gimnastycznych. Tą drogą usuniętoby skutki demoralizującego wałęsania się po ulicy. Zapomniano o dziewczętach, które mają takie same prawo korzystania z gimnastyki, jak płeć męska. Spodziewać się należy, że niedługo także i w tym kierunku oglądać będziemy owoce działalności dzielnego „Sokoła".

Wylew Dunajca. Piszą nam z Wojnicza: Po długiej zimie śniegi w górach zaczęły tajać, zasilając obficie strumyki górskie. Wody Dunajca, przyjmując po drodze wezbrane strumyki, wystąpiły 7 bm. z łożyska, coraz większej sięgając wysokości. Dnia 8. b. m. Dunajec sięgał 3 metry ponad zwykły stan wody, a rozszalały żywioł łamał po drodze przeszkody i unosił połamane drzewa i faszynę. W Olszynach, gdzie brzegi Dunajca są mniej zabezpieczone, woda zalała gminne pastwisko i wtargnęła do kilku chałup. W jednej z nich spał snem pierwszym stary wieśniak. Wtem rozległ się po wsi krzyk, który zbudził wieśniaka. Wkrótce rozszalała woda zerwała strzechę chaty i wraz z częścią domostwa porwała rozespanego gospodarza. Dopiero ludzie, stojący nad brzegiem, skoczyli na ratunek i podawszy mu żerdź, wyciągnęli go na brzeg. — Dziś woda znacznie opadła, a po polach błąka się spłoszona powodzią zwierzyna.

Pożar. We wsi Wołoszczyzna, pod Bóbrką, zapaliła się od iskier, wyrzuconych przez lokomotywę biegnącego pociągu, chata, a ponieważ wiatr był silny, pożar rozszerzył się szybko i spłonęło około 100 domostw. Szkody ogromne.

Brody, 10 kwietnia. Wczoraj w samo południe wybuchł pożar na kolei. Spaliły się dwa dachy z magazynów i jeden wagon.

Towarzystwo bursy im. J. Korzeniowskiego, wydało pierwsze swe sprawozdanie za ostatnie 3 lata. (Towarzystwo powstało w roku 1904.) Na budowę własnego domu zebrano dotąd 4.749 koron 2 hal. Zakupiono już plac budowlany obszaru jednego morga, oraz przyległe pole, które będzie użyte jako ogród; kosztorys tej budowli wynosi w przybliżeniu około 40.000 kor. Zamknięcie rachunków internatu za rok 1904 przedstawia się jak następuje: przychody wynosiły 2258 kor., rozchody 2258 kor.; za rok 1905: dochody 2838 kor. 4 h., rozchody również takie same. Zamknięcie rachunków bursy za r. 1906 przedstawia się: przychody wynosiły 8782 kor. 31 h., rozchody w tej samej wysokości. Towarzystwo liczy dotąd 135 członków.

Biała, 8 kwietnia. (Święcone. — Oddział Związku pracy narodowej.)

Tradycyjnym zwyczajem, który tu na zachodnich kresach ma jeszcze głębsze niż gdzieindziej znaczenie, urządziły w sobotę 6 b. m. tutejsze towarzystwa: „Czytelnia polska" i „Sokół" wspólne święcone w lokalu Czytelni. Prócz miejscowych członków obu stowarzyszeń przybyli też na uroczystość goście z okolicy. Po poświęceniu zastawy przez miejscowego proboszcza ks. Rychlika, zasiedli zebrani do ustawionego w podkowę olbrzymiego stołu, a prezes Czytelni p. Glatman i prezes Sokoła p. Jahl, dzieląc się ze wszystkimi święconem jajkiem, składali życzenia wszelkiej pomyślności.

W święconem wzięła udział cała inteligencya miejscowa polska, między innymi przybył marszałek powiatu dr Łazarski, starosta p. Biesiadecki, rejent p. Myciński, a nawet bawiący chwilowo w Białej dr Bindor z Wiednia, ubiegający się obecnie ponownie o mandat poselski z Białej. Zjawienie się na tak licznem zebraniu dwóch kandydatów poselskich, t. j. dra Łazarskiego i dra Bindera, nasuwało przypuszczenie, że nie zabraknie toastów politycznych. Tak się jednak nie stało i po przemówieniach pp. Glatmana i Jahla podniesiono się od stołów. Mowy obydwu prezesów przeplatały popisy sokolego oddziału mandolinistów i sokolego chóru męskiego.

Po usunięciu stołów rozpoczęła się ochocza zabawa taneczna, trwająca do białego rana. W czasie zabawy zbierano datki na Towarzystwo „Szkoły ludowej" i „Sokoła" kresowego w Obertynie.

W poniedziałek 8 b. m. odbyło się w Białej w Czytelni polskiej zawiązanie powiatowego Koła Związku pracy narodowej. Z ramienia Związku przybyli z Krakowa rejent dr Starzewski i prof. Magiera. Przewodniczył dr Łazarski. Po przemówieniu dra Starzewskiego dokonano wyboru zarządu Koła, w którego skład weszli: dr Turowicz sędzia, dr Myciński notaryusz, p. Brodacki dyrektor Tow. zaliczkowego, ks. Rychlik proboszcz miejscowy i p. Wymiatałek rękodzielnik. Związek pracy narodowej przyjął za jedno z pierwszych swych zadań stworzenie gimnazyum w Białej; w tym też celu poprze usilnie starania istniejącego już w Białej komitetu gimnazyalnego, nie naruszając wcale jego odrębności.

Celem poinformowania szerszych warstw o sytuacyi na kresach zachodnich, odbędzie się w Krakowie odczyt prof. Magiery, a prócz tego podjętą zostanie akcya celem zaznajamiania publiczności o sprawach bialskich za pośrednictwem prasy.

Postanowiono utworzyć bezpłatną wypożyczalnię książek dla robotników. Otwarcie ochronki w Białej przechodzi narazie możliwość finansową stowarzyszenia, nie zejdzie jednak z porządku dziennego.

W dyskusyi poruszano wiele spraw, których załatwienie przyniesie sprawie narodowej na kresach niemałe korzyści; narazie jednak, dopóki obracamy się w sferze projektów, lepiej szczegółów obrad nie rozgłaszać.

Zmarli. W Moskwie zmarł w dniu 5 b. m. dr Jerzy Gabryczewski, założyciel i dyrektor tamtejszego instytutu bakteryologicznego. Zmarły liczył lat 47 i był docentem prywatnym w uniwersytecie moskiewskim.

Szereg artykułów, zamieszczonych przez uczonych rosyjskich w „Russk. wied.", organie redagowanym przeważnie przez profesorów rosyjskich, stwierdza zasługi zmarłego na polu wiedzy lekarskiej.

Ś. p. dr Gabryczewski pracował nad malaryą i rozpowszechnianiem się jej przez komary Anopheles, nad wakcynacyą ochronną szkarlatyny, wreszcie nad nową metodą leczenia tyfusu powrotnego, za pomocą specyficznej surowicy.

Badania nad tą surowicą przyprawiły go o śmierć. Zmarły zaraził się tyfusem, przeszedł go w ciężkiej formie i już do zupełnego zdrowia nie mógł powrócić. Padł ofiarą nauki.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Generał-gubernator Skałłon zamienił skazanym w ubiegłym tygodniu przez sąd wojenny na śmierć kozakom Gorbunowowi, Pleskowackiemu, Dawidowi, oraz bandytom Leśniakowi, Dąbkowi, Konstantemu Kossakowskiemu i Mikołajowi Laskowskiemu karę tę na ciężkie roboty: Gorbunowi, Pleskowackiemu i Laskowskiemu na 10 lat, pozostałym na 8.

— Wczoraj, po dokonanej rewizyi w domu l. 3 przy ulicy Marszałkowskiej, aresztowano b. współpracownika „Kuryera Codziennego", p. Leona Reimela.

— Strajk w piekarniach żydowskich w Warszawie rozszerza się coraz bardziej. Dzisiaj strajkuje już w 90 piekarniach około 800 czeladników piekarskich. Wskutek strajku płacono wczoraj na niektórych ulicach po 6 groszy za bułkę, która zwykle kosztuje 2 grosze.

— W sali Filharmonii odbyło się zebranie kobiet, mające na celu omówienie planu kongresu kobiecego, który ma się odbyć w czerwcu pod hasłem imienia Orzeszkowej. W zebraniu wzięło udział około 250 kobiet. Przewodniczyła p. dr Tomaszewicz-Dobrska. Przemawiała między innemi Lucyna Kotarbińska.

Krwawe walki w Łodzi. Z Łodzi donoszą: Pod Łodzią na szosie Karolewskiej zabity został wystrzałem z rewolweru robotnik Lichkowski. — Przy ulicy Widzewskiej zabity został wystrzałem z rewolweru robotnik Moszek Pratkier, socyal-syonista; na tejże ulicy 3 robotników zostało ciężko ranionych. — Na ulicy Długiej zabity został robotnik Franciszek Bocheński.

— Aresztowano na ulicach 22 robotników, przy których znaleziono broń.

Pogrzeb porucznika Tagliebera. Wczoraj o g. 3 po południu odbył się w Wiedniu pogrzeb porucznika Ludwika Tagliebera, którego samobójstwo tyle wywołało sensacyi w kołach wojskowych. Na pogrzebie obecnym był komendant szkoły wojennej generał Puhallo, pułkownik sztabu generał Gottl, grono profesorów szkoły wojennej i koledzy zmarłego. Kondukt zatrzymał się przy Votivkirche gdzie oddział pułku bośniackiego dał salwę honorową.

W związku z samobójstwem por. Tagliebera notują dzienniki wiedeńskie, że por. Taglieber miał nr. 134 rangi na liście 137 frekwentantów szkoły wojennej i w istocie mało miał widoków pomyślnego ukończenia szkoły. Nieboszczyk miał również znaczniejsze długi, celem uregulowania których czynił w ostatnich dniach bezowocne wysiłki.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Badenu pod Wiedniem telegrafują: Wczorajszej nocy na stacyi Pfaffstaetten zginął pod kołami pociągu dr August Greussing, lekarz przyboczny księcia Parmy. Sądząc, że zaspał stacyę Wiener Neustadt, dr Greussing o godz. 10 wieczorem, w chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez stacyę Pfaffstaetten, otworzył drzwi przedziału i wyskoczył tak nieszczęśliwie, że padł pod koła wagonu, które go literalnie przecięły na pół. W torbie podróżnej tragicznie zmarłego lekarza znaleziono książeczkę kasy oszczędności na 2200 kor. i legitymacye.

Serum przeciw dysenteryi. Z Paryża telegrafują: Na wczorajszem posiedzeniu Akademii medycznej demonstrowali profesorowie Vaillard i Dopter wynalezione przez siebie serum przeciw dysenteryi. Z pomiędzy 243 wypadków, jakie leczono tym preparatem, tylko 10 zakończyło się śmiercią.

Ze stowarzyszeń.

W resursie urzędniczej w sobotę 13 bm. odbędą się „figielki resursowe" przy muzyce wojskowej 56 pułku. Początek o godz. 7½ wieczór. Bilety są już do nabycia.

Komitet właścicieli realności, wybrany na zgromadzeniu w dniu 3 bm., zwołuje w tych dniach zgromadzenie właścicieli realności, na którem omawianą będzie ogólna sytuacya polityczna oraz sprawy miasta Krakowa, a w szczególności sprawy właścicieli realności (między innemi sprawa reformy podatku domowo-czynszowego). Bliższe szczegóły podamy później. Prezes dr Konstanty Lipowski. Sekretarz dr Franciszek Mussil.

Stowarzyszenie nauczycielek odbędzie w niedzielę 14 bm. o godz. 4 po południu w lokalu biblioteki stowarzyszenia przy ulicy Karmelickiej, l. 36, I p., doroczne walne zgromadzenie. W razie niezebrania się potrzebnej wedle statutu liczby członków, odbędzie się walne zgromadzenie tegoż dnia o godz. 4 i pół po południu, bez względu na ilość zebranych.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W piątek 12 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali Collegium novum wygłosi radca dr Tadeusz Bujak odczyt na temat „Egzegetyczne omówienie ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych".

Z klubu cytrzystów. W krakowskiem Towarzystwie miłośników cytry przy ulicy Floryańskiej odbył się w ubiegłą niedzielę dnia 7 b. m. wieczorek muzyczno-wokalny. Program wypełniły produkcye ensemblu cytrowego, który między innemi utworami wykonał piękne i melodyjne potpourri operowe układu p. Senowskiego. Dalej nastąpiły produkcye orkiestry mandolinowej i chóru amatorskiego, który za odśpiewanie kilku pięknych pieśni zyskał sobie uznanie. Miłą niespodzianką była gra na skrzypcach 10-letniego amatora, synka prezesa dra Gertlera. Mały amator grał ze zrozumieniem i swobodą, które każą rokować dobrą przyszłość. Podobały się także udatne kuplety p. Br., odśpiewane z humorem i życiem. Wspomnieć wreszcie należy o pięknej grze solowej na cytrze p. Guzdka. Wieczorek odbył się w sali zapełnionej licznie zebraną publicznością, która z doborowego i interesującego programu była bardzo zadowoloną i nie skąpiła szczerych oklasków.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszych geometrów ewidencyjnych II klasy Józefa Hoffmanna i Edwarda Michałowskiego starszymi geometrami ewidencyjnymi I klasy w VIII kl. rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzami II klasy drugiego stopnia: w Gliniku Maryampolskim ekspedyentkę pocztową Wandę Leszczyńską z Dębowca; w Ułaszkowcach oficyanta pocztowego Arona Hallera; w Szczucinie oficyanta pocztowego Marcelego Filipowicza; w Tartakowie ekspedyenta pocztowego Czesława Tuckiego z Byszowa; w Łodygowicach oficyanta pocztowego Włodzimierza Hreboniego; nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Cieklinie emerytowanej nauczycielce Julii Nowakowskiej; w Winogradzie pensyonowanemu kapitanowi Józefowi Świszczowskiemu; w Prosowej oficyantowi pocztowemu Antoniemu Mironowiczowi; w Ohladowie oficyantowi pocztowemu Henrykowi Tureckiemu; w Jazowsku oficyantce pocztowej Elce Werner; w Uszwi oficyantowi pocztowemu Karolowi Trojanowskiemu; w Zarudziu Annie Bojczukównie; w Kasinie Wielkiej Bronisławie Głowackiej; w Boratynie wdowie po notaryuszu Julii Begziakowej; w Nahaczowie pensyonowanemu wachmistrzowi żandarmeryi Wiktorowi Franzowi; w Koniuszkach Siemianowskich oficyantowi pocztowemu Adamowi Borzdyńskiemu; w Sichowie na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Franciszkowi Otevrzelowi; w Germakówce ekspedyentowi pocztowemu Maryanowi Grabowskiemu z Korglówki obok Kołomyi; w Korolówce obok Kołomyi oficyantowi pocztowemu Leizorowi Seinfelsowi, w Gawłuszowicach ekspedyentce pocztowej Oldze Freytag ze Szkła; w Dębowcu oficyantce pocztowej Elżbiecie Wyspiańskiej; w Dydiatyczach ekspedyentce pocztowej Maryi Fritze z Męciny Wielkiej; w Męcinie Wielkiej Elżbiecie Nowakowskiej; w Kalinowie ekspedyentce pocztowej Maryi Pawlikowskiej z Dydiatycz; w Soli na dworcu kolei naczelnikowi stacyi Emilowi Biale.

Składki. Na zakład p. F. Żurowskiej złożył dr W. S. 5 K.

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek: „Don Carlos" (występ Tarasiewicza).
W sobotę: „Beatrix Cenci" (występ Tarasiewicza).
W niedzielę po południu „Księżyc i słońce", „Pożegnanie", „Antkowe wesele" i „Folwark Primeroso"; wieczór: „Beatrix Cenci".
W poniedziałek przedstawienie na kolonie wakacyjne.

Z kalendarza. W piątek 12 kwietnia: Zenona b. m. i Juliusza p.; w sobotę 13 kwietnia: Hermenegilda m. i Idy; w niedzielę 14 kwietnia: Grobn P. Jezusa i Justyny.

Wschód słońca 12 kwietnia o godzinie 4 min. 55, zachód o godz. 6 min. 26; długość dnia godzin 13 min. 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 kwietnia termometr doszedł od — 0·6 do + 5·6 C.; — barometr wahał się.

Dnia 11 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 739·3 mm., termometru + 0·0 C.: wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Pożyteczne wydawnictwo.** Pod tytułem „Bibliothèque des écoles" rozpoczęła firma Gebethnera i Wolffa w Warszawie wydawać drobne utwory wybitnych współczesnych pisarzy francuskich, przystosowane do użytku szkolnego, a więc zaopatrzone w odpowiednie odsyłacze i słowniczki mniej znanych wyrazów i zwrotów trudniejszych.

Wydawnictwo tego rodzaju dla szkoły polskiej było bardzo potrzebne, tem potrzebniejsze, że nauka języków nowożytnych w szkole rosyjskiej bynajmniej nie stała na wysokości zadania, a nauczyciele tych języków, zgodnie z programem ministeryalnym, nigdy prawie nie wychodzili poza granice literatury klasycznej, męcząc uczniów czytaniem La Bruyéra, Pascala, Bossuet'a, Molièr'a itd. Tymczasem niewątpliwie o wiele odpowiedniejsze dla lektury szkolnej są utwory pisarzy nowoczesnych, jako treścią swoją bardziej dostępne dla umysłów młodocianych i bardziej dla nich interesujące.

Dotychczas w wydawnictwie, o którem mowa, ukazały się trzy piękne opowiadania Alfonsa Daudet'a p. t.: „La dernière", opowiadanie małego Alzatczyka, „La mort du Dauphin" i „La chèvre de M. Seguin"; tegoż autora „Le siége de Berlin" i „Le porte-drapeau", oraz trzy doskonale wybrane nowele Guy de Maupassanta p. t.: „La main, Mon oncle Jules" i „Le prisonnier de Monaco".

— **Nowe książki.**

„Pisma Zygmunta Krasińskiego", wydanie nowe zupełnie, ułożone, opatrzone wstępem i objaśnieniami przez Henryka Gallego. Warszawa, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Tomów cztery).

Tom I: Nieboska komedya. — Irydyon. — Modlitewnik. — Wanda. — Noc letnia. — Pokusa. Dziennik z podróży do Sycylii.

Tom II: Trzy myśli Ligenzy. — O Trójcy w Bogu. — O Juliuszu Słowackim. — Przedświt. Psalmy przyszłości. — Dzień dzisiejszy. — Ostatni. — Nieboskiej komedyi część pierwsza.

Tom III: Drobne utwory poetyckie. — Grób rodziny Reichstalów, — Agay-han.

Tom IV: Pan trzech pagórków. — Władysław Herman i jego dwór. — Sen Elżbiety Pileckiej. — Mściwy karzeł i Masław. — Gastołd. — Zamek Wilczki. — Starosta Wilczek. — Ułamki z opisu podróży po Szwajcaryi. — Teodora. — On. — Ułomek z dawnego rękopisu słowiańskiego. — Przelotna chmura. — Wygnanie.

Feliks Gwiżdż: „Fale". Poezye. Lwów, 1907. Księgarnia polska.

Ludwik Hieronim Morstin: „Pleśń". Kraków, 1907. D. E. Friedlein.

G. Gawalewiczówna: „Listki". Urywki korespondencyi z przedmową Bolesława Prusa. Warszawa, 1907. Gebethner i Wolff.

Wilhelm Feldman: „Pomniejszyciele olbrzymów." Szkice literacko-polemiczne. Stanisławów, 1907. Albin Staudacher i Sp.

„Z zeszytu autorki". Poezye. Lwów. 1907. Księgarnia H. Altenberga.

Maryan: „Z ostatnich dni". Poezye. Kraków, 1907. Gebethner i Sp.

Janina Rożańska: „Na fujarce". Kraków, 1907.

Bolesław Koskowski: „Polityka gminna". Warszawa, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Jan Jastrzębiec Hempel: „Kazania polskie". Księga pierwsza. Kurytyba, 1907.

Dzeteo: „Miłość". Szkic powieściowy. Lwów, H. Altenberg.

Ludwik Hieronim Morstin: „Pieśni". Kraków. druk Wł. L. Anczyca i Spółki, 1907. Nakładem autora. Skład główny w księgarni D. E. Friedleina.

Dział ekonomiczny.

Z krajowej komisyi włości rentowych. W dniu 7 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej komisyi włości rentowych. Przewodniczył marszałek hr. Badeni. Obecni byli zastępca marszałka krajowego dr Tadeusz Pilat, oraz członkowie komisyi pp. dr Jan Hupka, dr Michał Korol, dr Damian Sawczak, Klemens Torosiewicz i dr Jan Waygart. Jako komisarz rządowy funkcyonował radca namiestnictwa Bogumił Szeligowski. Referował sprawy kierownik biura kraj. komisyi włości rentowych dr Henryk Sawczyński.

Komisya, po rozpatrzeniu przedstawionych podań o pożyczki rentowe i po przeprowadzeniu dyskusyi, uchwaliła przyznać 6 pożyczek rentowych, a mianowicie: jedną w powiecie bobreckim w kwocie 10.000 koron, cztery pożyczki w powiecie przemyślańskim w kwotach 6.000, 5.800, 4.000 i 13.000 koron i jedną pożyczkę w powiecie żółkiewskim w kwocie 6.000 koron. Pięć podań o udzielenie pożyczek załatwiono odmownie, co do jednej prośby odroczono decyzyę aż do zasięgnięcia bliższych informacyj.

Kurs gorzelniczy. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się dnia 1 maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Kurs ten obejmuje wykłady, technologii gorzelnictwa, botaniki, kontroli ruchu fabryki, chemii i fizyki, mechaniki, rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego i ćwiczenia w laboratoryach. Wpisy odbywać się będą w dniach 29 i 30 kwietnia w kancelaryi dyrekcyi (Gołębia l. 20). Opłata szkolna wynosi 50 kor. dla krajowców, a 100 kor. dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, należy złożyć przy wpisie.

Nowa ustawa konwersyjna przynosi znaczne korzyści dla właścicieli realności ze względu, że przyznaje ulgi należytościowe w znacznie szerszym zakresie niż dotychczasowe ustawy. To też zapoznanie się z jej przepisami przez szersze koła właścicieli realności jest w ich interesie bardzo pożądane. Ustawę tę, opracowaną w tłomaczeniu polskiem przez komisarzy skarbu M. Szablewskiego i A. Bajdę, można nabywać także w biurze Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 15.

Poddzierżawa telefonów. Dyrekcya poczt ogłasza: Ponieważ od 1 lipca br. należytość abonamentowa za używanie stacyj telefonicznych będzie wymierzoną podług ilości przeprowadzonych rozmów miejscowych, zezwoliło ministerstwo handlu tym abonentom telefonicznym, którzy nie opłacają zniżonej należytości abonamentowej i zgodzą się na nową taryfę abonamentową, przypuszczać za opłatą na ich własną korzyść, lub też bezpłatnie, do używania abonowanych przez siebie urządzeń telefonicznych także obce osoby, tj. osoby nienależące do ich domowników i niemające nic wspólnego z ich przedsiębiorstwem.

Komunikat kolejowy. Ogólny ruch pociągów na kolei wąskotorowej Nowy Łupków—Cisna podjęto napowrót 8 bm.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 kwietnia.

Otwarcie uniwersytetu lwowskiego. Wpisy na półrocze letnie 1906/7 rozpoczną się 15 kwietnia i trwać będą do 30 kwietnia. W czasie od 1—8 maja wpisywać się będzie można tylko za pozwoleniem odnośnego grona profesorów, później zaś tylko wyjątkowo za pozwoleniem senatu akademickiego. Wykłady rozpoczną się w ciągu bieżącego miesiąca.

Opera lwowska i operetka wyjeżdża ze Lwowa 15 czerwca do Krakowa, gdzie p. Heller wynajął teatr i będzie dawał przez lato przedstawienia wszystkich tych oper, które wystawił był w ciągu zimy we Lwowie. Również wystawi „Pana Tadeusza" Wydżgi po odpowiedniem skróceniu opery, tak, aby nie trwała więcej nad trzy godziny. Oprócz oper, wystawi p. Heller w Krakowie także wszystkie te nowe operetki, które się tak podobały w zimie we Lwowie.

Z sądu. Śledztwo przeciw Karolowi Panejce, nałogowemu podpalaczowi i sprawcy znanego pożaru w realności p. Wiksla, wstrzymano, gdyż lekarze uznali go za umysłowo chorego. Oddano go do zakładu obłąkanych.

Fryzyer Pilitzer, ścigany listami gończemi, jako posądzony o współudział w sprawach p. Daniluka, zgłosił się sam u sędziego śledczego i został uwięziony. Rozprawę przeciw p. Danilukowi naznaczono na 13 maja.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Petersburga donoszą: Z powodu ostatniej mowy Kokowcewa „Rjecz" pisze: Że dyskusya budżetowa nie była bezowocna, to stwierdza ostatnia mowa Kokowcewa. Z imponującego, a chwilami podrażnionego lub ironicznego tonu mentorskiego, nie zostało ani śladu. Forma odpowiedzi Kokowcewa na krytykę parla-

mentarną była w zupełności poprawna, treść zaś wyrażała należny szacunek dla krytyki, wypowiedzianej w Dumie. Kokowcew starannie omijał istotę dyskusyi, w ten sposób pośrednio uznając powagę czynionych mu zarzutów.

„Nowoje Wremia" pokpiwa z członków Dumy.

„Okazuje się — pisze „Now. Wrem." — że tylko na pierwszem posiedzeniu było 496 posłów, teraz zaś największa liczba posłów, bywających na posiedzeniach i biorących udział w głosowaniach nie przenosi 356 na ogólną liczbę 504. Tym sposobem trzecia część posłów nie była obecna na posiedzeniach, na których rozważono i rozstrzygano najważniejsze sprawy życia narodowego.

„Za miesiąc bieżący jednak wszyscy posłowie odebrali już pensye. W Dumie teraz widać nie zwykłą liczbę nowych butów lakierowanych i zegarków".

(Telegramy „N. Reformy" z 11 kwietnia.)

Nowy spisek.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Gdy żony wielkich książąt Mikołaja i Piotra miały wczoraj wyjechać koleją do Carskiego Sioła, zauważono na torze ludzi, którzy kładli na szynach **naboje dynamitowe.** Zaalarmowana straż wojskowa dała do ludzi tych ognia i spędziła ich z szyn. Wszyscy uciekli, zdaje się atoli, że jeden odniósł ranę, gdyż na torze zauważono ślady krwi. Policya dokonała następnie licznych rewizyj domowych i aresztowań. W kołach policyjnych wyrażają przypuszczenie, że zamach ten jest pierwszym aktem nowego spisku przeciwko sferom dworskim.

Rosyjscy rewolucyoniści w Anglii.

Londyn. Stwierdzono, że w Londynie istnieje 12 organizacyj rewolucyjnych, które wysyłają stale wielkie transporty broni i amunicyi do Rosyi.

Dotąd wysłano już 2 miliony nabojów i 1 milion rewolwerów.

Ze sfer rewolucyonistów zapewniają, że niebawem wybuchnie w Rosyi strajk generalny.

Nowa organizacya reakcyjna.

Petersburg. Odbyło się tutaj zgromadzenie t. zw. „nowej organizacyi", która ma na celu połączyć mieszkającą w Petersburgu szlachtę w jeden klub. Zgromadzenie uchwaliło domagać się od rządu, aby szlachcicom, właścicielom dóbr przyznawano odszkodowanie za szkody, wyrządzone w ich dobrach przez powstańczych chłopów, aby policyę wzmocniono, i aby kary za zbrodnie agrarne zostały zaostrzone. Szlachta powinna się połączyć w walce przeciw rewolucyi, która znajduje poparcie w Dumie.

Z Dumy.

Zaproszenie ekspertów.

Petersburg. Komisya budżetowa Dumy wszystkiemi głosami przeciw trzem uchwaliła zaprosić ekspertów na swoje posiedzenia do czasu, dopóki Duma nie zmieni art. 44 regulaminu, uchwalonego przez Dumę, a potwierdzonego przez Senat, na podstawie którego Duma ma prawo zapraszania ekspertów.

Petersburg. Konflikt z rządem w kwestyi prawa Dumy do zapraszania do udziału w komisyach osób kompetentnych skończy się prawdopodobnie zwycięstwem Dumy nad Stołypinem. Prawa Dumy są w tym względzie bezsporne.

„Ruś" dowiaduje się, że Duma będzie walczyła o swoje prawa. Gołowin da odpowiedź Stołypinowi, w której oświadczy, że prawo zna tylko kontrolę Dumy nad władzą wykonawczą, lecz do tej ostatniej nie należy prawo kontroli legalności postępowania Dumy, dlatego też Gołowin jest pozbawiony możności wyłuszczania Stołypinowi tych zasad, któremi w danym przypadku kierowała się Duma. Wreszcie Gołowin zapyta Stołypina, na jakiej podstawie prawnej interpeluje on Dumę i miesza się do jej spraw wewnętrznych.

Petersburg. Konflikt Dumy z rządem zaostrza się. Nawet umiarkowane „Słowo" odmawia Stołypinowi prawa zabraniania zapraszania ekspertów na posiedzenia komisyi Dumy.

Petersburg. Według ostatecznej relacyi członków komisyi budżetowej, członkowie Dumy grupują się w następujący sposób: socyalni demokraci 64, rewolucyjni socyaliści ludowi 14, partya pracy 100, mahometańczycy 30, Kozacy 17, kadeci 91, Polacy 46, partya reform demokratycznych 1, bezpartyjnych 50, umiarkowani i październikowcy 32, monarchiści 22.

Reformy agrarne.

Petersburg. Rada ministrów zgodziła się na projekt ministerstwa rolnictwa, dotyczący zwołania osobnej konferencyi w sprawie rozwoju kolonizacyi na Dalekim wschodzie. Zamierzonem jest poparcie emigracyi chłopów na Daleki wschód, przy równoczesnem zorganizowaniu sprzedaży ziemi państwowej.

Uchwała posłów chłopskich.

Petersburg. Konferencya 50 posłów chłopskich uznała, że przedstawiciele ludu popełniliby akt rozpaczy, gdyby odmówili udziału w obradach nad budżetem, byłoby to bowiem równoznacznem z przyznaniem zupełnej bezsilności do odegrania roli produktywnej.

Znów zapadł się sufit.

Petersburg. W sali Katarzyny z prawej strony zapadła się część sufitu, z powodu czego posiedzenia Dumy znów nie będą się mogły odbywać w pałacu Taurydzkim.

Gadzinowa prasa.

Petersburg. „Swobodnaja Mysl" donosi, że pisma urzędowe „Rossija", „Moskow. Wiedom." i „Oswiedomit. Biuro" kosztują rząd rocznie dwa miliony rubli.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 kwietnia.

Rokowania o ugodę.

Wiedeń. Rokowania ugodowe rozpoczęły się dziś o godzinie 10 i trwały do godziny 1 w południe. W dalszym ciągu toczyć one się będą dziś po południu i prawdopodobnie jutro przez cały dzień. Jak słychać, przebieg rokowań jest dość pomyślny. Jeden z ministrów węgierskich odpowiedział na dotyczące zapytanie pewnego dziennikarza: „To tylko powiedzieć mogę, że robimy postępy!" W południe udał się dr Weckerle do Burgu do cesarza, aby zdać mu sprawę z przebiegu obrad. W kołach rządowych zaczyna się objawiać pewne optymistyczne usposobienie.

Z faktu, że na poniedziałek zwołaną została komisya finansowa Sejmu węgierskiego, wnoszą, że rząd węgierski spodziewa się, iż rokowania w tym tygodniu ukończone zostaną.

Wiedeń. W rokowaniach ugodowych nastąpił zwrot pomyślniejszy. Zdaje się, że na jutrzejszej konferencyi przyjdzie do skutku uchwała oparcia ugody na traktacie handlowym.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi: Rząd austryacki zamierza przed ostatecznem załatwieniem ugody z Węgrami zwołać konferencyę wybitnych przedstawicieli przemysłu i rolnictwa i przedłożyć im najważniejsze kwestye, zwłaszcza dotyczące spodziewanych skutków zaprowadzenia granicy cłowej.

Cesarz w Pradze.

Praga. Podczas pobytu cesarza będzie także w Pradze obecnym arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który również zamieszka na zamku. Ogółem na zamku zamieszka 290 osób świty cesarskiej.

Praga. „Bohemia" donosi: Po raz pierwszy zostały wydane zaproszenia na obiady dworskie w języku niemieckim i czeskim.

Rada szkolna uchwaliła uwolnić od nauki szkolnej uczniów w dzień przyjazdu cesarza.

Strajk budowlany.

Berlin. Wybuchł tu strajk budowlany. 35.000 robotników zawiesiło pracę.

Syndykaty urzędników we Francyi.

Paryż. Wydział narodowy połączonych stronnictw socyalistycznych ogłosił odezwę do robotników, w której wzywa ich, aby popierali urzędników państwowych, którzy obecnie walczą o prawo zakładania syndykatów. Podobną rezolucyę powzięła także służba cłowa.

Papiery Montagniniego.

Paryż. Z dalszych papierów Montagniniego dowiedziano się, że podróż księcia Wiktora Napoleona na chrzciny włoskiego następcy tronu potępić miał także arcyksiążę Franciszek Ferdynand, uznając krok ten za sprzeczny z obowiązkami książąt katolickich względem stolicy apostolskiej.

Zjazd w Cartagenie.

Paryż. „Eclair" donosi, że jednym z najważniejszych punktów programu angielsko-hiszpańskiego, ułożonego w Cartagenie, jest zobowiązanie się Anglii do pomagana Hiszpanii w odbudowaniu i uzbrojeniu floty.

Ruch antieuropejski w Egipcie.

Londyn. „Standard" donosi z Kairo: Z powodu nieprzyjaznego ruchu dla obcych, przyszło tu do bójki między Włochami a ludnością tubylczą. Jeden Włoch śmiertelnie raniony, jeden z atakujących Egipcyan zabity.

Londyn. Do „Daily Express" telegrafują z Kairu, że wrzenie wśród ludności tubylczej przeciwko Europejczykom przybiera groźne rozmiary. Nawet służba domowa odmawia im posłuszeństwa. Krajowi policyanci we wszystkich zatargach między krajowcami a Anglikami, biorą stronę krajowców nawet w wypadkach, w których Anglicy są wprost prowokowani.

O krzesło prezydenta.

Cincinnati. Zięć prezydenta Roosevelta, członek kongresu Longworth oświadczył się za postawieniem kandydatury sekretarza wojny Tafta na prezydenta Stanów Zjednoczonych w r. 1908, dodając, że jest on jedynym, który mógłby dalej prowadzić rządy w duchu Roosevelta.

Proces Thawa.

Nowy Jork. Przysięgli w procesie Thawa naradzali się wczoraj wieczorem i o godz. 11 oświadczyli, że nie osiągnęli jeszcze zgody i że dzisiaj wieczorem będą się dalej naradzać.

Port Said. Strajk węglarzy ukończony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·92. Renta majowa 98·50. Renta koronowa węgierska 94·60. Akcye austr. zakł. kred. 668·25. Akcye węg. zakł. kred. 781·00. Akcye Anglobanku 308·00. Akcye Unionbanku 568·00. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Länderbanku 448·00. Akcye kolei państwowych 668·50. Lombardy 148·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 420·50. Alpiny 607·50. Rima-Muranyi 555·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 181·75. Ruble 252·25.

Usposobienie: silne.

Berlin, 11 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·75. Tow. dyskontowe 172·75.

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 11 kwietnia. Cukier stały 21.— do 21·10, na październik—grudzień 20·70 do 20·80. Nafta niezmieniona. Spirytus wzmocniony 45·— do 45·60.

Budapeszt, 11 kwietnia. Z powodu święta narodowego giełda dziś zamknięta.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 11 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 60	118 10
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „ „	97 25	98 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	94 75	95 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	573 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 50	99 —
„ „ srebrna	98 40	98 90
4% renta koronowa austryacka	98 60	99 —
4% „ „ węgierska	94 50	95 —
4% „ austryacka w złocie	117 20	117 70
4% „ węgierska „	112 20	112 70

Zmiana adresu.

Architekci

J. Sosnowski & A. Zachariewicz

Pierwsze krajowe

przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych

Exposition universelle 1900 Paris **Grand Prix**, Wystawa jubileuszowa 1902 Lwów **zaszczytne uznanie.**

Filia w Krakowie od 1 kwietnia mieści się przy **ul. Swoboda l. 2,** I p., telefon Nr 137 b (w domu krakowskiego zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego). 1478 4 10

Wstępne projekty i przedmiary **bezpłatnie.**

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 81 29 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

BIURO i ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY „AGRODYNAMO"

ELEKTROINZYNIERA T. KLECZEWSKIEGO

Kraków, ul. Jagiellońska L. 9. 133 18 0

przeprowadza wszelkie istalacye wchodzące w zakres elektrotechniki. Projektuje i buduje elektrownie dla miast, grupy wsi i zdrojowisk. Zaprowadza siłę elektryczną do **gospodarstw rolnych.** Przeprowadza instalacye **światła elektrycznego** we wszystkich miastach, gdzie są już centrale, jakoteż dostarcza tamże **w drodze wynajmu (Nowość)** wszelkiego materyału do światła elektr.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. — Własne składy i warsztaty.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalteryę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb
454 22 0 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 27 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . złr. 3·20

OSAN

znakomity 690 6 8

środek do zębów

jako woda do ust K. 1·76. — Jako proszek do zębów 88 h.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.
Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.



Nowojorska Germania

Towarzytwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539.686·228·—.	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„	176.528.370·—.	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„	30,748.986·—.	
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,215·336·—.	13,934.003.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—.	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku; a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) Po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenie towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 1070 6 26

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 1564 1 2

Morawskie szamotowe piece kaflowe

znane jako najlepsze, słynny wyrób w nowoczesnym i każdym innym stylu, we wszelkich kolorach jasnych i ciemnych wyrabia najrzetelniej po bardzo niskich cenach

Koprywnicka fabryka wyrobów glinianych

(Nesselsdorfer Tonwarenfabrik, vormals A. Raschka)

w Koprywnicach (Nesselsdorf) na Morawie.

(Stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa) 1548 2 6
skąd na wszelkie zapytania odpowiada się jak najchętniej.

Słynne obuwie amerykańskie



„Hu-man-ic"



poleca

L. Hochstim skład kapeluszy

w Krakowie, Floryańska 5. 1501 3 3

Farbiarnia, chemiczna pralnia
Ferd. Sickenberga Synów

c. k. dostawców dworu.

Fabryka: **Wiedeń, XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4-8.**
Skład główny: **Wiedeń, I., Spiegelgasse tylko 15** w domu własnym.

Składy we wszystkich dzielnicach; przyjmuje się we wszystkich większych miastach prowincyonalnych. Farbiarnia i chemiczna pralnia dla garderoby męskiej, koronek, firanek, materyj na meble, piór, parasolek, rękawiczek i starej toalety. **Zlecenia z prowincyi szybko.** Na zapytania listowne odpowiada się natychmiast. Przesyłka wzorów i farbowania za darmo opłacona. 1239 8 8

Ostrzeżenie: Z powodu, że inne firmy brane są za naszą, prosimy uważać dobrze na brzmienie naszej firmy.

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza 1444 5 5
ODDZIAŁ DRZEWNY firmy **LANGROK** (Kraków, Basztowa 27).

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 288 27 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**

Kąpiele Darków

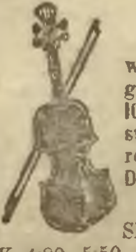
(Śląsk austr.) najsilniejsze kąpiele jodowo-bromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele, gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej, najnowsze pomocnicze środki lecznicze, stary park. Wspaniałe pomieszczenie. Kuchnia zakładu we własnym zarządzie. Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). Poczta, telegraf i stacya kolejowa. Sezon od 15 maja do października. Naczelny lekarz Dr Klimek. — Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 1206 3 12

Sklep

wiktuałów, wina i wódek w zamkniętych flaszkach, oraz piwa, dobrze zaopatrzony, do sprzedania za przystępną cenę z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość: Kraków, ul. Loretańska l. 8. 1521 4 6

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa Inż. S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 63 28 0



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 23 60

Pokój umeblowany

z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia. Krupnicza 16, II p. 1541 5 5

Organy i Fisharmonie

restauruje gruntownie tak w miejscu jak i na prowincyi 1532 4 4

Józef Słotwiński
Kraków, Sławkowska 6.

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia. Może być jako towarzyszka starszej osoby lub słabej, lub opieką dla młodych osób w podróż zagranicę, posiadająca język francuski i niemiecki.

Zgłoszenia pod literami **M. S., Zakopane,** ul. Zamojskiego l. 97. 1528 4 4

Pomocnik fryzyerski

potrzebny zaraz. **Józef Kawecki, Jaworzno.** 1535 3 3

Miód patokę, kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki wysyła opłatnie za 6 K za zaliczką 5 kilo. Ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 1319 10 15

Mieszkanie wspólne przy rodzinie dla inteligentnej panny lub pani.
Dębniki, Podgórska 204. 1566 2 2

Panienka

mająca lat 18, poszukuje zajęcia jako bona lub towarzyszka — **„Józefa", Kraków,** ul. Wolska 17, 1582 2 2

Poszukuje się

natychmiast sumiennego **instruktora,** słuchacza filozofii, do trzech uczniów z niższego gimnazyum na prowincyę, za całe utrzymanie i wynagrodzenie według umowy.

Zgłoszenia przyjmuje A. Waydowiczowa, Nowy Targ. 1585 2 2

Guwernerki

poszukuje młodzieniec (izr.) z wykształceniem gimnazyalnem, L. G. post. rest. Kraków. 1589 2 5

POKÓJ

z całem utrzymaniem dla jednej, lub dwóch osób, do wynajęcia. Radziwiłłowska l. 19, I p. 1588 2 4

Absolwent

wydziału mechaniczno-technicznego wyższej szkoły przemysłowej zostanie przyjęty zaraz do fabryki maszyn **L. Zieleniewski w Krakowie.** 1565 3 8

PANNA

z ładnem i wyrobionem pismem, która pracowała już w jakiem biurze, potrzebna zaraz do prowadzenia kasy podręcznej w większem przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia własnoręcznie pisane, z podaniem dotychczasowego zajęcia pod: **Kraków, fach poczt. 77.** 1592 2 3

Do sprzedania

łóżko, komoda, 2 lampy, 2 dywany perskie i t. p. — Garbarska 7. 1593

Praktykant budownictwa

chrz., z ukończonym wydziałem budownictwa Szkoły przemysłowej, natychmiast otrzyma miejsce. Wymagane prócz języka polskiego, znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia pod adresem: „Budowniczy", Skrytka pocztowa Nr 31. 1594 2 3

Młody, zdolny Polak

obracający się w sferach inteligencyi może z łatwością zarobić 30—40 koron prowizyi dziennie ze sprzedaży na raty polskiego wydania biblii.

Zgłoszenia osobiste w hotelu pod różą między 2—3, drzwi Nr. 25. 268 3 3



Najlepsze i najtańsze

HARMONIJKI

tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. LEDERHOFER w Pradze, Jerusalemgasse 15.
Cenniki darmo. 109 26 26

Administracya Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał, zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 1049 4 0

Wszelkie artykuły do zapuszczania i odświeżania podłóg i posadzek jako to: wosk pszczelny, terpentynę, benzynę, parafinę, stearynę i t. p. **Masę franc.** Szczotki do froterowania, pędzle. Scierki do wycierania podłóg. Najtrwalszą glazurę bursztynową, prędko schnące linoleum, nadzwyczaj trwałe farby olejne do zapuszczania podłóg i gruntowania, poleca **taniej niż wszędzie**

Skład apteczny
„SANITAS"
Kraków, ul. Długa L. 16.



1275 4 6

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi Antoniemu Jabłońskiemu w Krakowie składam niniejszem serdeczne podziękowanie za nader troskliwą i sumienną opiekę lekarską uwieńczoną szczęśliwem uleczeniem już drugiego dziecka z bardzo ciężkiej słabości. 1609

Nathan i Karolina Felgenbaum.

Dwie parcele

do sprzedania w Łobzowie. Po przyłączeniu do Krakowa wartość znacznie się podniesie. Wyjaśnień z grzeczności udzieli p. Jan Pietrucha, Kraków, ul. Stolarska 13, I p. 1608 1 3

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM

Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

1615 1 10

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

w Krakowie, ul. Gołębia l. 14,

POLECA DO WYNAJĘCIA:

ZAKOPANE: Grabówka, różne mieszkania na sezon lub cały rok. Wiad. na miejscu lub w biurze ogłoszeń, Gołębia 14.

WILLA w Zakopanem, wiad. w biurze, Gołębia 14.

ZAKOPANE: „Łomnica" do wynajęcia.

ZAKOPANE: „Lituania". Wiad. w biurze.

WILLA w Rudawie.

DWÓR w Rabie Wyżnej.

WILLA w Radziszowie.

SKLEPY: św. Tomasza, Zwierzyniecka 21, św. Jana 13.

POKÓJ z meblami lub bez: Dominikańska 3, Smoleńsk 24, Krupnicza 16, Karmelicka 24, 29, Długa 21, Zwierzyniecka 22, Krowoderska 19, Stachowskiego 12, Łobzowska 27, Radziwiłłowska 19, Półwsie Zwierzyn. 63, Długa 37, 39, Siemiradzkiego 17, Grodzka 13, 43, Mikołajska 7, Pańska 9, 7, 5, Krupnicza 10, Garncarska 3, Gołębia 1, Starowiślna 23, Sobieskiego 19, Zwierzyniecka 21, 11, Wielopole 10, Straszewskiego 8, św. Gertrudy 7, Michałowskiego 11, 14, Tarłowska 10, Poselska 8, Szpitalna 32, Zielona 3, Zwierzyniecka 34.

2 POKOJE z przedp., z meblami lub bez: Karmelicka 24, Poselska 8, Batorego 22, Podwale 13, Bracka 1, Pańska 7, św. Krzyża 3.

4 POKOJE umebl.: Batorego 22.

2 POKOJE i kuchnia: Zwierzyniecka 21, Zwierzyniec 42, Karmelicka 7, Długa 37, Wolska 26.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Lubomirskich Zwierzyniecka 27 Felicyanek 4, św. Gertrudy 7.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Bracka 5, św. Jana 20, Wolska 3, Radziwiłłowska 26.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Kopernika 8, Grobla 5, Swoboda 2, Wolska 9, Rynek 43, Jagiellońska 11.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Starowiślna 15.

7 POKOI, przedp. i kuchnia: Krupnicza 8, Karmelicka 38. 1584

9 POKOI, przedp. i kuchnia Rynek 5.

Suszone wiśnie na kompot

są do nabycia w handlu towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 1604 1 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Parcela budowlana

przy ul. Długiej, 29 mtr. frontu jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość: Krowoderska l. 2, między 1—2 w południe. 1345 10 10

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż mój

magazyn obuwia

pod firmą

JUNGERWIRTH

z powodu przebudowy przeniesiony został na **ulicę Grodzką l. 43,** naprzeciw handlu win p. Gralewskiego.

Polecam swój bogato zaopatrzony magazyn wszelkiego rodzaju obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego, sprowadzonego z pierwszorzędnych fabryk Karlsbadzkich, Wiedeńskich i sprzedaję takowe po tychsamych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z poważaniem 1586 1 5

M. Jungerwirth, Grodzka 43.

Wielki jedwabnie obrzymi wybór

Gotowe Kostyumy od 29 K

spodnice, bluzki, halki, żakiety, okrycia,

poleca firma

HENRYK SCHWARZ

Kraków, Grodzka 13, tel. 43.

Próby na żądanie opłatnie. 1104 11 0

Pension „Podole"

Loretańska 4.

Pokoje z komfortem. Elektryka. — Łazienka. 1610 1 3

Gorzelnik Dublańczyk

z 15-letnią praktyką w większych gorzelniach, poszukuje posady. — Zgłoszenia **„Gorzelnik"** poste restante **Rohatyn.** 1598

Realność

przy ulicy Dolnych Młynów l. 7, dwa domki parterowe i ogród, razem około 310° sążni obszaru, tanio do sprzedania lub zamiany.

Bliższa wiadomość u właściciela ulica św. Krzyża l. 1, I p. 1596 1 4

Młode małżeństwo

poszukuje mieszkania letniego w średnich dobrach. Zgłoszenia z podaniem ceny: Hotel Centralny Nr 7, w Krakowie. 1602 1 3

Koncypient

Dr praw, katolik, z praktyką sądową i 2-letnią adwokacką, poszukuje posady od 1 czerwca 1907 roku. — Zgłoszenia: Dr Jan Wiśnicki w Brzesku. 1601 1 5

Garage d'automobiles.

Ma do sprzedania mało używane i nowe różnej wielkości różnych typów samojazdy. Kraków, ul. Łazienna 6, W. Schindler. 1603 1 10

Dla lekarzy dentystów.

W obwodowem mieście Galicyi (około 30.000 mieszkańców) jest do odstąpienia bardzo tanio z powodu stosunków rodzinnych pięknie urządzony i od 5 lat bardzo dobrze rozwinięty zakład dentystyczny wraz z pięknym salonem.

Zgłoszenia pod **„Zahnarzt 3403"** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 1599 1 6

Zakład fabryczny, położony niedaleko Krakowa, poszukuje do prowadzenia korespondencyi i ksiąg pomocniczych

bezżennego urzędnika, Polaka

znającego dobrze język niemiecki i umiejącego stenografować biegle w tymże języku. — Posada jest natychmiast do objęcia. Oferty z podaniem wymaganych warunków nadsyłać pod **„Korespondent 2002"** do biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1590 1 3

Młody człowiek

z dobrego szlacheckiego domu, z uniwersyteckiem wykształceniem, przyjąłby stanowisko sekretarza prywatnego, lub jakieś inne podobne zajęcie.

Propozycya **M. de W. 117** poste restante **Kraków.** Za okazaniem kwitu inseratowego. 1595 1 3

Młodzieniec

z ukończoną 5 kl. gimn. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — **„Asekuracya krakowska" Kałusz.** 1614 1 0

Cukiernia w Wadowicach

przyjmie natychmiast **praktykanta.** 1613 1 3

Kto wie

o miejscu pobytu Jana Mreńcy ucz. kl. IV gimn. raczy donieść pod **W. G. 6** poste rest. **Kraków.** 1611 1 3

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 42 50

Z inicyatywy „Tow. Pomoc przemysł." i Tow. Rolniczego w Wadowicach.

Komitet wykonawczy, zorganizowany ze wszystkich sfer obywateli powiatów: bialskiego, myślenickiego, wadowickiego i żywieckiego urządza w bieżącym roku z końcem sierpnia i na początku września

Wystawę przemysłowo-rolniczą w Wadowicach,

do obesłania której zaprasza wszystkich P. T. **rolników i przemysłowców** zachodniej Galicyi, przyjmując chętnie i wyroby całej Polski na wystawę. — W czasie jej trwania odbędą się **Zjazdy Kółek rolniczych, Wiec przemysłowy, Konferencye Tow. Szkoły Lud., Odczyty** i gremialne **Wycieczki** z sąsiednich miast i okolic kraju. — **Teatr ludowy. — Festyny. — Muzyka. — Kinematograf.**

Wyroby krajowe i produkta roln. jak i bydło będą **premiowane.** — Wystawę zwiedzą najwyżsi dygnitarze kraju. 1220 3 3



Proszę, zażądajcie Państwo opłatnie prospektów i próbek najlepszych styryjskich

lodenów męskich i damskich

na ubrania do polowania, dla leśniczych, turystów, jakoteż próbek wszelkich materyj mody na ubrania męskie i dla chłopców, na zarzutki, ulstry, od najtańszych aż do najwytworniejszych gatunków — od znanej z rzetelności pierwszej i największej firmy mającej lodeny

Wincentego Oblacka

C. k. nadw. dost. sukna Grac, Murgasse 9. 1442 3 32

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo

dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły

RUDOLFA POPPERA

Tel. Nr 484. **w Krakowie, ul. Floryańska l. 47.** Tel. Nr 484.

Wykonuje wszelkie instalacye wchodzące w zakres elektrotechniki, dla sklepów, mieszkań, hotelów, fabryk, młynów, tarkaków i t. d.

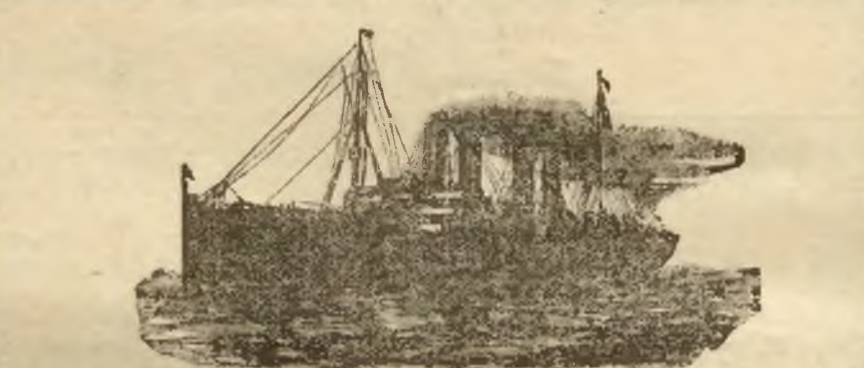
Budowa całkowitych stacyj elektrycznych zapomocą popędu parowego, gazowego i wodnego.

Urządzenie kompletnych stacyj telefonicznych.

Nowo założona **FABRYKA ELEKTROTECHNICZNA** Nowo założona

wyrób wszelkich materyałów instalacyjnych, oraz aparatów własnego pomysłu. Obficie zaopatrzony skład motorów elektrycznych, dynamo maszyn, lamp łukowych i świeczników.

Porady i kosztorysy bezpłatnie. 1021 6 6



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 141 47 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 83 28 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Anglik z dyplom. Liverpoolsk. uniwers.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 1587 1 6

udzielają lekcyi według słynnej metody Berlitza, jakoteż literatury. Lekcye osobne i zbiorowe. Ul. Starowiślna 6, parter na prawo. Instytut Berlitza.

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek l. 8

Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają 1321 4 0

Perkale, Szyfony, Hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk.

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach z przyn., budynków gospodarskich i 5 morg. gruntu do sprzedania lub wydzierżawienia. Cena kupna 30.000 koron. Czynsz dzierżawny 1600 koron rocznie. — Adres właściciela poda portyer, ul. Pijarska 1. 1520 4 5

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 153 15 0

IMPREGNOWANE

płótna nieprzemakalne

na płachty wozowe, na namioty, werandy, (**fartuchy** dla p. p. masarzy i rzeźników) gotowe płachty wozowe z uszyciem i okuciem od 2 kor. za 1 m.² poleca 1126 14 20

I-sza gal. fabryka worków i płócien nieprzemakalnych

Jan Bieniek w Podgórzu.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 217 17 0

Hotel i Restauracya „Polonia"

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażorskie, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem gazowem. Restauracya, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 koron dziennie. Mowa polska. 1366 8 10

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 204 42 0

KLISZE

CYNKOWE, MIEDZIANE I T. P. DO WSZELKICH ILLUSTRACYI NAUKOWYCH ARTYSTYCZNYCH, DO CENNIKÓW ETC NAJLEPIEJ WYKONYWA ZAKŁAD REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ

T. JABŁOŃSKI i Sp.

w KRAKOWIE

UL. FRANCISZKAŃSKA 4 TELEFON 614

247 5 0

NOWOŚCI w robotach ręcznych

wykończonych i rozpoczętych jakoteż wszelkie przybory do haftu poleca

Sabina Knöbel

Kraków, Grodzka 35, I p. 1562 2 6

Rabka!

W nowo wybudowanej willi „Regina" o 200 kroków od Zakładu, **do wynajęcia** pokoje z piecami, łóżkami materacowemi i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, z całodziennem utrzymaniem. Przyjmuje się panienki pod opiekę.

Bliższe szczegóły u administratorki, Radziwiłłowska l. 17, 3 piętro, od 2—5. 1501 4 6

Koncesyonowany Zakład Sprzedaży i Kupna M. Teleszníckiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. 559 22 0

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Potrzebni agenci

Większy dom bankowy potrzebuje wszędzie rzetelnych **agentów miejscowych** do sprzedaży losów na spłaty pod **korzystnemi warunkami za prowizyę.** Ceny na prospektach podano są bardzo niskie. Zgłoszenia pod znakiem **„B. A. 126"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Rafael et Witżek, Wiedeń, I., Graben 28. 1580 2 2

Wino!

Dalmatyńskie, naturalne **czerwone** litr po 44 halerze, **białe** 3-letnie 50 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów, **Edmund Pauk,** skład win, **Fiume.**

Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty, — Cennik opłacony za darmo. 805 23 30

Znów nadszedł **wagon** świeżej, kiszonej

KAPUSTY MORAWSKIEJ

oraz

wagon ogórków znoimskich

ostatni transport w tym sezonie. Dopóki zapas starczy sprzedaję takowe niżej cen fabrycznych. Zamówienia wysyłam odwrotnie.

Juliusz Spira

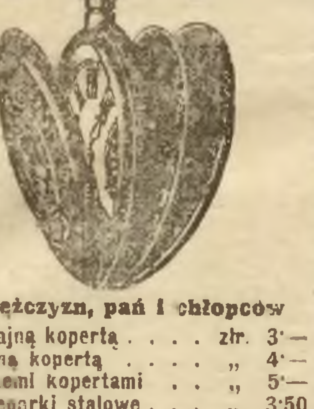
zastępca parowej piekarni chleba morawskiego

Kraków, Kołetek 4. 1465 4 10

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

zlr. 3 Zlr. 5



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	złr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami . .	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque . . .	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od .	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki . .	„	10.—
14 karat. złote pierścienie .	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 137 24 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Redaktor drukarni L. K. Górski.